Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 8 lutego 1937 Nr. 39

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wysoki Komisarz zabiega o zapewnienie spokoju w Palestynie

Jerozolima, 7. 2. ŻAT. W czasie nieobecności Wysokiego Komisarza Palestyny sir Artura Wauchope'a, który we wtorek wyjeżdża na urlop do Londynu, zastępować go będzie naczelny sekretarz rządu palestyńskiego p. Hull. Nowy swój urząd w Zanzibarze p. Hull obejmie dopiero za kilka miesięcy. P. Hull będzie prawdopodobnie reprezentował władzę mandatową na sesji majowej komisji mandatowej, na której wyłuszczone będą wytyczne dalszej polityki angielskiej w Palestynie, na podstawie zaleceń Komisji Królewskiej. Sir Wauchope pozostanie w Londynie w czasie uroczystości koronacyjnych i będzie uczestniczył w naradach nad sprawozdaniem Komisji Królewskiej. Wysoki Komisarz nie wyjeżdżał do Londynu od czasu urlopu w roku 1935. Przed swoim wyjazdem z Palestyny, Wysoki Komisarz zabiega o zapewnienie spokoju w kraju w czasie jego nieobecności. *W tym celu odbył ostatnio rozmowy z przywódcami arabskimi, pragnąc wysondować ostateczne stanowisko Arabów wobec niektórych projektów zmian polityczno-administracyjnych w Palestynie.*

Rezolucja Kongresu P. P. S. w sprawie żydowskiej

„Robotnik" zamieszcza rezolucję uchwaloną przez Kongres P. P. S. w Radomiu w sprawie żydowskiej:

„Kongres powziął specjalną ucwałę, potępiającą jak najostrzej agitację na rzecz pogromów antyżydowskich i całą kampanię obozu t. zw. narodowego wraz z częścią obozu „sanacyjnego" (grupa pp. Budzyńskiego, Bakona, Hoppe i t. d. w Sejmie z r. 1935), kampanię, która usiłuje przerzucić wszelkie problemy przebudowy społeczno-gospodarczej i kulturalnej kraju, wszelkie problemy bezpieczeństwa i obronności Państwa na jedną tylko... kwestię żydowską. Jest to nawrót do psychozy antysemickiej, szerzonej przez narodową demokrację w przededniu wojny światowej dla odwrócenia uwagi mas od walki o Niepodległość. Ujęcie zasadnicze problemu żydowskiego (równe prawa i równe obowiązki, oraz postulat autonomii narodowo-kulturalnej) znajduje się w nowym programie Partii.

Walka o Madryt wznowiona

Paryż, 7. 2. PAT. Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Wielki atak na Madryt, oddawna opóźniany przez niepogodę rozwinięto w dn. 6 bm z ogromną zaciekłością wobec znacznej poprawy pogody. Walki toczyły się pod zachodnią bramą Madrytu w kierunku el Pardo, na południe od stolicy na linii od drogi do Toledo, do drogi do Walencji i niżej na północ od Aranjuezu w dolinie rz. Jarama. Bitwa zaczęła się o świcie, trwała aż do zmroku. *Powstańcy zdobyli bardzo ważne pozycje.*

Zwycięstwo wojsk rządowych

Walencja, 7. 2. PAT. Z Andujar donoszą: Natarcie wojsk rządowych w Andaluzji *środkowej trwa z powodzeniem.* Wojska rządowe zajęły pierwsze domostwa i pozycje strategiczne w Montaro, Villa del Rio, Lopera i Porcuna. Zajęcie miasta Villafranca de Cordoba na poł. zach. od Montoro pozwoliło wojskom rządowym na odcięcie drogi tego miasta do Kordoby. Jest *to doniosły manewr dywersyjny wobec ofenzywy wszczętej przez powstańców w rejonie Malagi.*

Walencja, 7. 2. PAT. Poseł R. P. Marian Szumlakowski przybył tu i odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Alvarez del Vayo.

Gibraltar, 7. 2. PAT. Dziś nad ranem powstańcy zajęli m. Fuengirola.

Madryt, 7. 2. PAT. Komitet obrony Madrytu ogłasza d. 6 bm. o godz. 23-ej następujący komunikat: *Powstańcy rozwinęli 3 ataki pod Ma*ranosa, San Martin dela Vega i Clemporuelos na odcinku Jarama. Wojska *rządowe odparły energicznie atak, dając się raczej znieść przez szołgi powstańcze, niż oddać pozycje*. Powstańcy wysłali kolumnę posiłkową na pomoc, gdzie wrzała najzaciętsza bitwa.

MALAGA W PŁOMIENIACH

Londyn, 7. 2. PAT. Reuter donosi z Gibraltaru: kilka dzielnic Malagi jest podobno w płomieniach. Ponieważ w Maladze nie ma obecnie ani jednego okrętu brytyjskiego, przeto nie można sprawdzić tej wiadomości.

St. Zjednoczone potępiają prześladowania rasowe

Nowy Jork, 7. 2. ŻAT. Tysiące gości uczestniczyło w wielkim przyjęciu na cześć senatora Roberta Wagnera, pod przewodnictwem dra Stephena Wise'a. Dr. Wise złożył hold senatorowi Wagnerowi, jako mężowi stanu i przyjacielowi Żydów i syjonizmu. Przemówienia wygłosili: gubernator Pensylwanii George Earle, gubernator Lehmann, minister poczt James Farrey. Odpowiadając na powitania, sen. Wagner ostro potępił prześladowania rasowe i dal wyraz nadziei, że duch tolerancyjny jaki kwitnie w Ameryce wpłynie również i na Europę.

Ks. Kentu w osiedlu żydowskim

Londyn, 7. 2. ŻAT. Książę Kentu zwiedził londyński East End. Jest to osiedle żydowskie założone przez zmarłego filantropa Bernarda Barona. Mieszka tam 3.000 Żydów. Ks. Kentu, który spędził w tym osiedlu godzinę wyraził zgodę, by zostać członkiem honorowym osiedla.

ZGON LAUREATA NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA

Nowy Jork, 7. 2. PAT. Znakomity mąż *stanu Elihie Root, b. sekretarz dep. wojny za Mac* Kinley'a i sekr. dep. stanu za Teodora Roosevelta zmarł dziś zrana w 92-im roku życia. *Root był organizatorem trybunału rozjemczego* w Hadze, w 1917 r. był szefem misji prezydenta Wilsona do rządu tymczasowego Rosji, *w 1912 r. Root otrzymał nagrodę pokojową* Nobla

Wydział IV Karny
Dnia 1. II. 1937.
Sygn. IV. Pr. 19/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23 stycznia 1937 konfiskatę czasopisma pt.: „Nowy Dziennik" Nr. 23 z dnia 23 stycznia 1937 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Klub samobójców" albowiem treść tego artykułu w całości zawiera znamiona występku z art. 127 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Birnbaum, Przewodniczący Wiceprezes Sądu Okręgowego: Dr. Krupiński.

Z DNIA

KONGRES P. P. S.

KRAKÓW, 8 lutego.

Po niedawnym zjeździe Stronnictwa Ludowe go jest zakończony onegdaj kongres P. P. S. w Radomiu dalszym krokiem na drodze do konsolidacji żywiołów demokratycznych w Polsce. Na tle dzisiejszych stosunków, kiedy z jednej strony jesteśmy świadkami gwałtownego nasilenia fali reakcji i rozpętania w niebywałych dotąd rozmiarach hecy antyżydowskiej przez tzw. obóz narodowy, gdy z drugiej strony widzimy coraz wyraźniejsze upodabnianie się programowe dawnej sanacji do prądów i haseł skrajnie szowinistycznych głoszonych przez najzacieklejszych wrogów ideologii Wielkiego Marszałka, proces krystalizowania się myśli demokratycznej wśród najszerszych warstw ludowych w Polsce, zarówno miejskich jak i wiejskich, jest zjawiskiem szczególnie dodatnim i pocieszającym. I jedno i drugie ugrupowanie polityczne, reprezentujące bardzo poważną — jeśli nie przeważającą — część społeczeństwa polskiego, potrafiło skutecznie oprzeć się zarówno ostrej kampanii przeciwko „partyjnictwu", jaką w pewnym momencie rozpoczął obóz sanacyjny, jakoteż wszelkim próbom dywersyjno-rozłamowym, z których obronną ręką wyszła zwłaszcza P. P. S. Dzięki szczególnie pomyślnej „koniunkturze" wpływy tej ostatniej wśród proletariatu miejskiego wzrosły w sposób, który przeszedł chyba najśmielsze oczekiwania przywódców. Kongres radomski był w niemałej mierze dowodem tego.

Rzecz jasna, że tego rodzaju olbrzymi i nadspodziewany wzrost sił nakłada na przywódców poważnego stronnictwa politycznego, mającego za sobą piękne tradycje walki o niepodległość, szczególną odpowiedzialność. Rola doniosłego czynnika politycznego, jakim stała się w ostatnim czasie P. P. S. w ogólnej konfiguracji stronnictw i obozów w Polsce, nie jest ani łatwa ani prosta. Obowiązuje ona do wyjątkowej powagi w traktowaniu wszelkich zagadnień i problemów, a już z góry wyklucza pojawianie się jakichkolwiek akcentów demagogicznych w sformułowaniu programu partyjnego. Platforma polityczna P. P. S. uchwalona na zjeździe radomskim, świadczy wymownie o tym, że przywódcy socjalizmu polskiego zdawali sobie sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności w tej wyjątkowej chwili: odrzucenie w sposób zdecydowany koncepcji jednolitego frontu ze skrajną lewicą, tak samo przez się zrozumiałe w naszych warunkach geograficznych, dalej mocne podkreślenie konieczności spotęgowania siły obronnej państwa, głęboką troską owiane rezolucje czy to dotyczące Gdańska, czy całokształtu naszej polityki zagranicznej — wszystko to miało swoją niedwuznaczną wymowę i znalazło należyty oddźwięk w społeczeństwie.

Nie mniej szczęśliwie sformułowane zostało stanowisko P. P. S. w kwestii żydowskiej i w sprawie antysemityzmu. Po nader życzliwych enuncjacjach czołowych przywódców P. P. S. na temat sprawy żydowskiej w Polsce, ogłoszonych w prasie żydowskiej w przededniu zjazdu, wysunięto ze strony poważnej publicystyki żydowskiej postulat, by poglądy zawarte w oświadczeniach poszczególnych przywódców, znalazły również wyraz i aprobathę w rezolucjach kongresu. Toteż nie małe było rozczarowanie, gdy pojawiły się w prasie wiadomości, że sformułowanie odnośnej rezolucji powierzone zostało przez Kongres— C.K.W. Sceptycy skłonni byli widzieć w tym dowod zachwiania się, braku odwagi, słowem — dowód jakiegoś politycznego hamletyzmu, który tak okrutnie zemścił się na socjaldemokracji niemieckiej. Na szczęście było to nieporozumienie. Było rzeczą jasną, iż socjalizm polski nie może zająć niezdecydowanego stanowiska wobec problemu, który zagraża mu przynajmniej w tym samym stopniu co — Żydom. Przecież wypadki niemieckie dowiodły niezbicie, jaką straszliwą bronią w rękach wszelkiego rodzaju reakcji społecznej jest propaganda antysemicka i — „socjalizm głupców", — by użyć popularnego określenia A. Bebla o antysemityźmie. Toteż można się było spodziewać, że ostre napiętnowanie tej agitacji — podyktowane nie tyle nakazem współczucia i sentymentu, ile dobrze zrozumianym interesem własnym — m u s i a ł o być integralną częścią składową platformy politycznej kongresu P. P. S. Stronnictwo Ludowe m o g ł o sobie ewentualnie pozwolić na pominięcie milczeniem sprawy żydowskej, choć w okresie sztucznie rozpętanej ofensywy „straganiarskiej" i to milczenie było aż nadto wymowne, bo świadczyło o tym, że uświadomione chłopstwo nie widzi absolutnie żadnego zbawienia chłopa polskiego w zdobywaniu nędznych straganów żydowskich. P. P. S. z wielu przyczyn musiała wyraźnie się zdeklarować, przy czym z całą satysfakcją podkreślić należy, że odnośna uchwała Kongresu nie tylko zawiera jak najostrzejsze potępienie endeckiej agitacji pogromowej, ale też formułuje konkretne i pozytywne ujęcie rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce — na zasadzie równouprawnienia obywatelskiego i autonomii narodowo - kulturalnej. To bezwątpienia godne stanowisko kongresu P. P. S. oczyściło nieco już zbyt duszną i nieznośną atmosferę, zagęszczoną ostatnimi występami antyżydowskimi różnych pp. Budzyńskich, Bakonów i Hopfów. Czuć jakby powiew świeżego powietrza. Stanowisko to będzie też dla nas nader cenną wskazówką w ustaleniu linii orientacyjnej polityki żydowskiej w Polsce, O. L.

Rząd Bluma znowu zdał egzamin

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w lutym.

Od czterech miesięcy „politycy" opozycyjni cytują terminy upadku rządu Leona Bluma. Od trzech miesięcy dowodzą, że termin taki a taki będzie ostateczny. Termin jednak nadchodzi, a premier Blum uzyskuje albo aprobatę powszechną dla swej polityki lub zamierzeń, albo przygniatającą większość głosów. A gdy termin przechodzi, prorocy stawiają znowu diagnozę, dowodzą, że tym razem data, jaką określili jest napewno ostateczna, że napewno już teraz rząd upadnie, a wtedy albo zacznie się hulanka anarchistyczna, albo wreszcie władzę obejmie pułkownik, hrabia La Rocque.

Takie proroctwa stawiano przed dyskusją nad arb trażem, i nad zakazem wstępowania do wojsk hiszpańskich ochotnikom francuskim i nad budżetem, i wreszcie ostatnio, nad sprawami wojskowymi.

Każdorazowo rząd zdobywa coraz to większe sukcesy, okazuje, że w obecnym położeniu Francji posiada najwięcej szans do rządzenia i operowania większością. Rząd ten, jak zresztą żaden wogóle najidealniejszy choćby rząd na świecie, nie jest doskonały. Można zarzucić polityce Frontu Ludowego niejedno. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, ani osiągniętych już zdobyczy.

Jeden z głównych zarzutów, skierowanych przeciw rządowi Leona Bluma, to oparcie się o komunistów. Jest jednak charakterystyczne, że w wielu głosowaniach komuniści stają na stanowisku znacznie bardziej ugodowym i narodowym, niż... prawica.

Wystarczy przytoczyć fakt głosowania komunistów za wnioskiem rządowym, zakazującym wysyłkę ochotników francuskich do Hiszpanii, choć wiadomo, że to właśnie komuniści przeprowadzali we Francji największą i najkrzykliwszą propagandę, dążącą do zmuszenia rządu, by oficjalnie poszedł z pomocą Hiszpanii czerwonej.

Wystarczy również przypatrzeć się ostatniemu wynikowi głosowania komunistów i prawicy, zamykającemu dyskusję nad wielką debatą wojskową. Dyskusja ta stanowiła uzupełnienie pospiesznej debaty grudniowej, kiedy, wobec konieczności spiesznego przyjęcia budżetu ogólnego, odłożono szereg szczegółów tego budżetu na później. Dlatego to parlament kilka dni ostatnich poświęcić musiał omawianiu zdolności obronnej państwa.

Wynik głosowania zapowiadał się niepewnie. Choć tarcia w łonie Frontu Ludowego ostatnio ustały, a deputowani z partyj Frontu Ludowego mają większość w izbie deputowanych, to jednak na komisji wojskowej posłowie komunistyczni występowali bardzo ostro przeciw rządowi za to, że minister obrony narodowej, p. Daladier, radykał, zakazuje w koszarach czytania komunistycznego dziennika „Humanite". Minister Daladier, ze zwykłą sobie stanowczością oświadczył, że absolutnie do tego nie dopuści, bo fakt, że komuniści popierają rząd, nie upoważnia ich do atakowania wojska i polityki wojskowej Francji, tymbardziej, że artykuły te są przeważnie anonimowe, wprowadzają zrozumiałe podniecenie i rozsiewają propagandę antypaństwową wśród czytelników-żołnierzy. Nie, dziennik komunistyczny nie będzie dopuszczony do armii francuskiej, która musi pozostać apolityczna.

Prawica liczyła więc, że i na plenum, komuniści głosować będą przeciw ministrowi wojny. Czy w tym wypadku prawica gotowa była pójść do głosowania wraz z... komunistami, by obalić rząd Frontu Ludowego? Na to zapowiadało się, to przepowiadali wrogowie rządu, i doszłoby do tego, że prawica, naogół bardzo zadowolona z polityki wojskowej rządu obecnego, obaliłaby ten rząd dla zasady, dlatego, że jest rządem partyj lewicowych.

Tymczasem doszło istotnie do głosowania nad votum zaufania i to nie dla ministra obrony narodowej. Po interwencji premiera Bluma, głosowano nad votum zaufania dla całego rządu, solidarnego z min. Daladier. Wynik głosowania, tego głosowania, które miało zmusić rząd Leona Bluma do dymisji, dał rządowi 413 głosów, a przeciw tylko 124 głosy, głosy skrajnej, „patriotycznej" prawicy.

Nazajutrz prasa prawicowa pragnęła ratować sytuację, dowodząc, że prawica chciała głosować za ministrem obrony narodowej, lecz nie mogła przy tej okazji wyrazić zaufania całemu rządowi. Różne posunięcia tego rządu nie odpowiadają bowiem prawicy, która nie może, dla konsekwencji, podpisać się pod cały program Frontu Ludowego!

Okazało się też, że komuniści, występujący na komisji przeciw polityce ministra Daladiera, na plenum, podczas głosowania o votum zaufania, głosowali za, pomimo, że pisma komunistyczne są zakazane w koszarach! Prasa prawicowa nazywa to... zdradą, podstępem obłudą.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy. Mniejsza o pobudki ukryte komunistów i o ich taktykę. Pewnikiem jest jedno, że takim głosowaniem prawica skompromitowała się wobec kraju, dając ponownie szersze i łatwiejsze pole pod propagandę jeśli nie komunistyczną to w każdym razie antyprawicową.

Pewnym jest jeszcze i drugi fakt. To, że zaślepiona w swym ciasnym partyjnictwie, skrajna prawica — francuska, jak i polska — działa bez skrupułów przeciw państwu, byle zadowolić swe ambicje zaściankowo-partyjne.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy. Rząd Leona Bluma zdał egzamin w sprawie bodaj najważniejszej: w sprawie obrony narodowej. Nie bardzo mile to jest Niemcom... Nie oznacza to jednak zakończenia trudności rządu Frontu Ludowego! *Dr. T. L.*

Zorganizowanie kontroli nieinterwencji napotyka na trudności

Berlin, 7. 2. PAT. Doniesienia niemieckie z Paryża i Londynu stwierdzają, *że sprawa zorganizowania kontroli nieinterwencji napotyka na bardzo poważne trudności ze względu na to*, że Moskwa odrzuca plan londyński. Plan ten przewiduje podział terytorium hiszpańskiego wzdłuż wybrzeża na poszczególne pasy z tym, że każdy z tych pasów poddany byłby kontroli Francji, Anglii, Niemiec, Włoch i Portugalii z udziałem określonych kontyngentów sił zbrojnych. Moskwa żąda m. in. udziału sowietów w kontroli wybrzeży sowieckich *okrętów wojennych jako policyjnych na równi z okrętami innych państw*. Propozycja sowiecka budzi w Berlinie ostry sprzeciw. Przyjęcie tych propozycyj, stwierdzają w Berlinie, umożliwiłoby desant załogi bolszewickiej na dowolnym punkcie wybrzeża. Poza tym flota sowiecka byłaby wykorzystana z pewnością przez sowiety w celach propagandowych. Podobne zastrzeżenia wypowiadać ma również admiralicja brytyjska. Oczekiwać należy kategorycznego sprzeciwu Niemiec i Włoch, a przede wszystkim Portugalii.

Według informacji niemieckich, Sowiety mają przy tym na oku dalszy cel, mianowicie wzmocnienie swego stanowiska na Morzu Śródziemnym i zaszkodzenie Włochom. Mają one przy tym nadzieję, uzyskać poparcie Francji, co miałoby być między innymi przedmiotem rozmów ambasadora Potiemkina z min. Delbos.

Korespondent paryski „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że powodzenie planów kontrolnych sowieckich w Hiszpanii równałoby się utworzeniu próby armii Ligi Narodów pod egidą sowiecko - francuską.

O losach wojny decydują samoloty myśliwskie

Paryż, 7.2. PAT. „Figaro" zamieszcza artykuł na temat wniosków, do jakich prowadzi w zakresie lotnictwa doświadczenie hiszpańskiej wojny domowej. Pomimo, że wojna ta ze względu na stosunkowo małą liczbę samolotów, jaką posługują się obie strony nie pozwala całkowicie wyjaśnić szeregu zagadnień, wymagających masowego udziału lotnictwa, to jednak pozwala ona na przeprowadzenie *interesujących stwierdzeń*. Przede wszystkim miało się okazać że francuskie aparaty myśliwskie są lepsze od niemieckich i włoskich. Jedyną ich wadą może być to, że nie pozwalają na pełne wykorzystanie wadajności motoru na wysokościach niższych i dla tego niejednokrotnie lotnicy gen. Franco starali się przeprowadzać bombardowania z niewielkiej wysokości, aby uniknąć w ten sposób pościgu aparatów myśliwskich wojsk rządowych. Okazało się też, że samoloty do bombardowania są naogół zbyt powolne i ciężkie, aby stawiać czoło szybkim i zwrotnym aparatom myśliwskim. Francuskie Potezy, używane przez wojska rządowe lub trzy motorowe Junkersy gen. Franco poniosły z tego powodu poważne straty. Wojna hiszpańska okazała również, że nie istnieje typ samolotu, ktory nadawałby się równocześnie do wszystkich celów. Lansowany przez francuskiego ministra lotnictwa w r. 1933 typ samolotów oznaczonych literami B. C. R. od pierwszych liter, wyrażających przeznaczenie ich, a mianowicie do bombardowania, pościgu i wywiadu (Bombardement, Chasse, Reconnaissance) miały okazać stosunkowo małą wartość. O losach wojny decydują więc samoloty myśliwskie, dlatego też teraz obie strony w Hiszpanii eskortują zazwyczaj eskadry bombowców przez eskadry myśliwskie, celem ochrony ich przed atakami nieprzyjacielskimi. Poza tym okazało się również, że większe niż przewidywano znaczenie i skuteczność posiada artyleria przeciwlotnicza. Zwłaszcza szczególnie groźne okazały się działa przeciwlotnicze małego kalibru, jakimi posługują się ostatnio wojska gen. Franco Autor daje do zrozumienia, że chodzi tu o działa przeciwlotnicze produkcji niemieckiej. Mogą one stworzyć prawdziwą zaporę ogniową na wysokości 3 000 m. wysokości.

Vandervelde o swej dymisji

Bruksela, 7. 2. PAT. W dzisiejszym „Le Peuple" ukazał się artykuł Vanderwelde'go, z którego wynika, że b. minister przygotowuje się do pewnego rodzaju opozycji wobec rządu. Vanderwelde pisze, że będzie popierać rząd o tyle, o ile będzie on przeprowadzał reformy społeczne. Moja dymisja — pisze b. minister — to nie jest udanie się na spoczynek, jestem niepoprawny, nie posiadam w sobie elastyczności umysłowej, która szczególniej młodemu pokoleniu ułatwia nagłe przystosowywanie się do kaprysów wydarzeń. Vanderwelde wzywa do walki z reksizmem i faszyzmem we wszelkich jego postaciach. Artykuł kończy się j. n. trzeba zdać sobie sprawę z tego, że belgijska partia robotnicza nie jest sekcją Trzeciej międzynarodówki i że w Hiszpanii chodzi o obronę wolności demokratycznych. Dla nas jest i będzie nadal hasłem zawsze socjalizm.

KU LIKWIDACJI STRAJKU SOMOCHODOWEGO W DETROIT

Nowy Jork, 7. 2. PAT. Rokowania o likwidacji strajku w przemyśle samochodowym toczyły się dnia 6 bm. w Detroit.

Ujawnia się pewien optymizm co do przebiegu rokowań. 4000 gwardzistów patroluje m. Flynt, lecz nie mają oni rozkazu wykonania decyzji sądu o usunięciu strajkujących z fabryk. Również nie wydano rozkazów o aresztowaniu przewódców strajku.

W JAPONII

Tokio, 7. 2. PAT. Ag. Domei donosi: Premier gen. Hajaszi oświadczył przedstawicielom prasy, że nie zamierza przeprowadzać radykalnych reform, przeciwnie, będzie się starał o stopniowe reformowanie administracji, licząc się z przyszłością i prowadząc politykę prostą i jasną. Ministrowie mówił — ożywieni są chęcią przezwyciężenia trudności doby obecnej w porozumieniu z całym społeczeństwem. Z pomocą przyszłej partii rządowej gen. Hajaszi chce prowadzić politykę zgodną z konstytucją.

ZDERZENIE DWÓCH OKRĘTÓW

Londyn, 7. 2. PAT. Okręt brytyjski „Malaya" zderzył się dn. 6 bm. wieczorem z parowcem holenderskim „Kertisono". W pobliżu Portugalii ofiar w ludziach nie ma. Na pokładzie „Malaya" odbywał służbę wojskową w czasie wojny obecny król Jerzy VI.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa, 7. 2. (A) Z początkiem przyszłego miesiąca główna komisja targowiskowa zwołuje do Warszawy zjazd przedstawicieli komisyj okręgowych w sprawie rozbudowy hal targowych i targowisk otwartych we wszystkich większych miejscowościach kraju. M. in. rozpatrywana będzie sprawa zainstalowania na targowiskach dokładych wag, co uniemożliwić ma oszustwa.

* * *

Warszawa, 7. 2. (A) Z powodu epidemii grypy daje się zauważyć wzrost zapotrzebowania cytryn. Okoliczność tę wykorzystali importerzy owoców południowych podnosząc cenę cytryn w hurcie z 34 na 40 zł. za skrzynkę, zaś cena w detalu podskoczyła z 12 na 15 groszy.

* * *

Warszawa, 7. 2. (A) Epidemia grypy nie ominęła również statków znajdujących się w podróży morskiej. Według meldunków nadeszłych z portu gdyńskiego większość okrętów przybywających do portu jest przepełniona chorymi na grypę i to zarówno pasażerów jak i członków załogi.

Echa protestu przeciw Przytykowi

Warszawa, 7. 2. (A) W najbliższych dniach zostanie do Sądu Najwyższego wniesiona skarga kasacyjna dziesięciu kupców żydowskich z Bielska Podlaskiego, którym sąd okręgowy w Białymstoku podwyższył kary za zamknięcie sklepów w dzień protestu żydostwa polskiego po wyroku w procesie przytyckim dnia 30 czerwca ub. r. Ogółem ukarano grzywnami w okręgu bielskim 30-tu kupców żydowskich. Ukarani zapelowali do sądu okręgowego w Białymstoku, który podwyższył grzywnę pierwszym dziesięciu kupcom dwu i trzykrotnie. Wobec takiego obrotu sprawy reszta kupców cofnęła skargę apelacyjną, a skazani wnieśli kasację do Sądu Najwyższego.

Hitlerowiec w jury konkursu szopenowskiego

Warszawa, 7. 2. (A) W Warszawie wywieszono już afisze o wielkim konkursie szopenowskim pod protektoratem p. Prezydenta Mościckiego, który odbędzie się w dniach od 21 lutego do 12 marca. Ogólne zdumienie wywołał fakt, że na wiceprzewodniczącego jury konkursu zaproszono pianistę niemieckiego Willy Backhausa, znanego ze swoich przekonań hitlerowskich. Po przewrocie hitlerowskim Backhaus stanął na czele hitlerowskiej instytucji muzycznej, która usunęła wszystkich żydowskich muzyków częstokroć artystów o sławie światowej. W swoim czasie Backhaus dał koncert w Filharmonii, ale koncert był tak dalece bojkotowany przez publiczność żydowską, że ambasada niemiecka wykupiła wszystkie bilety na sali, celem zaoszczędzenia muzykowi kompromitacji. Zaproszenie stuprocentowego hitlerowca na wiceprzewodniczącego konkursu jest tym dziwniejsze, że przewodniczącym będzie rektor wyższej szkoły muzycznej p. Adam Wieniawski, znany ze swego przyjaznego stanowiska wobec artystów żydowskich. W konkursie jak wiadomo poza muzykami polskimi wezmą udział także muzycy zagraniczni.

O wstrzymanie eksportu surowców

Warszawa, 7. 2. (A) Po odbytych ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu naradach przy udziale przedstawicieli sfer gospodarczych przemysłu chemicznego poruszono dający się odczuwać w kraju brak rozmaitych gatunków olejów do wytwarzania materiałów impregnowanych. Brak ten spowodowany został m. in. zwiększeniem skupu na te produkty. Organizacja przemysłowców wysunęła wniosek o całkowite wstrzymanie eksportu surowców koniecznych dla różnych fabryk.

Wizyta ministra fińskiego w Moskwie

Helsingfors, 7. 2. PAT. Czołowe organy prasowe fińskie zajmują stanowisko krytyczne wobec wizyty min. Holstiego w Moskwie. Najpoczytniejszy organ fiński „Helsiński sanomat" wyraża się sceptycznie o oczekiwanych wynikach wizyty. Dziennik ten przypomina o szerzeniu prze zSowiety zarówno w ZSRR jak i zagranicą propagandy wrogiej względem Finlandii.

Zbrojenia sowieckie na pograniczu mają — pisze gazeta — charakter wyraźnie zaczepny. Nie przyczynia się to do zacieśnienia stosunków między obu krajami. Po wizycie okaże się — kończy dziennik — czy sowieckie czynniki mają uczciwe zamiary i dobrą wolę poprawienia wzajemnych stosunków

Najpoważniejszy organ prowincjonalny „Karjala", podkreślając pokojowość zagranicznej polityki Finlandji pisze, że termin wizyty został wybrany niefortunnie. Gdy wizyta już zapadła nie pozostaje nic innego. jak wyrazić nadzieję, że min Holsti przygotował się do wizyty z należytą ostrożnością i dalekowrocznością

B. naczelnik wydziału śledczego w Warszawie Suchenek-Suchecki został aresztowany.

Mjr. Lepecki o Karolu Radku

B. adiutant Marsz. Piłsudskiego mjr. Mieczysław Lepecki ogłasza w „Kurierze Porannym" wspomnienia pt.: „Moja podróż z Karolem Radkiem". Autor opisuje podróż do Rosji, którą odbył razem z Radkiem latem 1933 r. Z artykułu tego ogłaszamy kilka fragmentów:

Siedzieliśmy w jednym przedziale.

Przez długi czas milczeliśmy obaj, pierwszy zaczął rozmowę Radek. Był on najwyraźniej podniecony pobytem w Polsce, życiem w warunkach kulturalnych, no i wspomnieniami młodości. Urodził się przecież i wychował w Małopolsce, język polski był językiem jego myśli, a jego kultura była kulturą polską. Nic też dziwnego, że pobyt w kraju rodzinnym, odwiedziny u matki, wspomnienia — wszystko to złożyło się na to, że ten stary rewolucjonista, siedzący właśnie na wprost mnie w przedziale ekspresu Warszawa — Niegoreloje, był prawie w gorączce.

Oczywiście, hamował swoje uczucia i do słów zadowolenia z wizyty w Polsce nie omieszkiwał dodawać uwag krytych, niemniej jednak wyczuwałem w jego tonie zazdrość do naszej skromnej, ale nie w zestawieniu z sowiecką — rzeczywistości. Nie starałem się przerywać mu potoku wymowy. Opowiadał o swojej wycieczce do Tarnowa, o tym, że widział Gdynię.

Mówiąc o piłsudczykach, stwierdził Radek: „Wy jesteście tym samym w Polsce, czym nasi towarzysze partyjni są w Związku. Stanowicie trzon. Wszyscy, jak my, znacie się, wzajem sobie ufacie i wzajemnie się podtrzymujecie. Nawet w stosunkach towarzyskich najlepiej czujecie się w swoich legionowych kołach. To śmieszne, ale macie ten sam zwyczaj mówienia, wspominając o jakimś urzędzie lub oddziale wojskowym, że jest w nim ten lub inny legionista, przy czym często nie bywa to najwyższy oficer czy urzędnik.

Dzisiaj, gdy zamknęły się za nim drzwi więzienia, które na pewno stanie się jego grobem, słowa o wzajemnym zaufaniu towarzyszy partyjnych jakżesz fałszywym brzmią dźwiękiem...

Rozgadawszy się na dobre, Radek począł snuć rozważania na temat dobrych stosunków polsko - sowieckich. Wydawał się być ich wielkim zwolennikiem. Mówił dużo przykrych rzeczy o faszystach, o Hitlerze, a wreszcie nieoczekiwanie, dodał:

— Tylko dlaczego Beck posyła do Berlina Lipskiego...

Nie zrozumiałem wówczas tych słów i spojrzałem na niego pytająco.

Radek wyrzucił z siebie dość gwałtownie:

— Toć to przecież zwolennik faszystowskich Niemiec!

Znacznie później dopiero uderzyła mnie przenikliwość człowieka i jego dobre informacje. Wówczas powiedziałem tylko:

— Nie znam poglądów pana Lipskiego, ale wiem, że minister Beck nie uzależnia swej polityki od sympatyj swych ambasadorów.

Zaraz też sprowadziłem rozmowę na inne tory.

— Czy pan nie zamierza — zapytałem — sprowadzić do Moskwy swej matki?

Radek kiwnął głową.

— Chciałem — rzekł — ale ona nie chce wyjechać z Tarnowa. Poczciwa matka pracuje jako nauczycielka i powiada, że bez tej pracy czułaby się nieszczęśliwa. Ona już w Polsce zostanie.

Gdy przed paru dniami przeczytałem w prasie, jak ta biedna staruszka cierpiała na wieść o uwięzieniu jej syna, przypomniały mi się wówczas jego oczy, gdy o niej mówił. Ich twardy, chłodny wyraz rozpełzł się gdzieś, jak gdyby wsiąkł w głąb czaszki, pozostała w nich miękkość i mgła.

* *

„Poszliśmy razem do naczelnika komory celnej, długonosego Gruzina, odznaczonego jakimś orderem. Ze zdumieniem zauważyłem wtedy, że Karol Radek mówił wprost okropną rosyjszczyzną. Przekręcał słowa, wtrącał polonizmy, a jego udarenie wprawiało w wesołość nawet mnie, choć przecież pod tym względem zawsze miałem wiele grzechów na sumieniu.

Widząc moją zdziwioną minę, rzekł:

— Nigdy już pewnie nie nauczę się dobrze mówić tym... językiem.

* *

Na dworcu w Moskwie oczekiwała Karola Radka jego żona i piętnastoletnia córka. Rzuciły mu się obie na szyję zupełnie tak samo, jakby znajdowały się w samym sercu zgniłego świata burżuazyjnego.

Żona Radka pochodzi również z Polski. Jej miastem rodzinnym jest Piotrków Trybunalski, a zawodem medycyna.

— Moja żona — mówił o niej Radek — pracuje cały dzień w szpitalu, widujemy się dopiero późnym wieczorem.

Córeczka miała miłą powierzchowność i zewnętrznie niczym nie różniła się od tysięcy młodych tak zwanych Żydóweczek. Szczupła, ruchliwa, o dużych oczach i obrotnym języku robiła bardzo miłe wrażenie. Do ojca zagadała po rosyjsku, na co ten, całując ją, odezwał się po polsku:

— Jak się masz, moja mała.

Opowiedział mi później, że pewnego razu zapytała go niespodziewanie:

— Powiedz mi, mój drogi, co to jest Żyd?

Miała to być prawdopodobnie ilustracja do tego, jak dalece antysemityzm został w Sowietach wypleniony. Masowe wytracanie dygnitarzy pochodzenia żydowskiego w kilka lat później było nową, zapewne dla wielu niespodziewaną ilustracją do problematu żydowskiego w Sowietach.

PRZEGLĄD SPORTOWY

DO PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA zgłosiło się już 14 państw: Polska, Niemcy, Belgia, Luksemburg, Szwajcaria, Jugosławia, Irlandia, Norwegia, Finlandia, USA, Czechosłowacja, Francja, Litwa, Portugalia.

TENISISTA CZESKI SIBA odnosi w Sowietach zwycięstwa nad tamtejszymi zawodnikami. Ostatnio walczył w Kijowie i pokonał 2 graczy.

POLSCY PINGPONGIŚCI zdobyli czwarte miejsce na mistrzostwach świata w Baden. Konkurencja drużynowa została już ukończona. Polacy wygrali z Jugosławią 5:0, ale przegrali z Ameryką 2:5. W klasyfikacji drużynowej 1) Węgry, 2) USA, 3) Czechosłowacja, 4) Polska (9 zwycięstw, 3 porażki). W walkach indywidualnych pokonał Ehrlich Berenbauma (Rumunia), Borosa (Węgry), zaś Finkelstein zwyciężył Sarameka (Czech.), Robinsona (Anglia). Jedynie Jezierski uległ Blattnerowi (U. S. A.) W paniach: 1) USA, 2) Niemcy, 3) Czechosłowacja, 4) Austria.

OWENS, fenomenalny lekkoatleta amerykański i zdobywca trzech medali olimpijskich, widząc, że jako zawodowy sportowiec ze swymi imprezami źle wychodzi, zaangażował się jako saksofonista i otrzymuje za to olbrzymie honorarium 100.000 dolarów.

BOKSERZY BTK BUDAPESZT pokonali Policyjny KS Katowice 10:6 pkt.

HOKEIŚCI DĄBU katowickiego pokonali KS 09 Mysłowice 3:2, zdobywając mistrzostwo klasy B Śląska.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KRYNICY wykazały nadzwyczajne wyrównanie czołowych naszych drużyn, które walczą o prymat ze zmiennym szczęściem.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE SZWAJCARII. W biegu zjazdowym pań: 1) Osirnik, panów: 1) Allmen, 2) Steuri.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W JEŹDZIE FIGUROWEJ odbyły się w Pradze, a nie w Amsterdamie i z tego powodu polscy łyżwiarze rodzeństwo Kalusów ze Śląska zostali wycofani z mistrzostw na skutek zakazu wyjazdu przez władze. Mistrzostwo Europy, w sposób zresztą bardzo problematyczny i przyjęty demonstracyjnymi gwizdami widowni, zdobyła ponownie dotychczasowa para mistrzowska Herber-Bayer (Niemcy), 2) rodzeństwo Pausin (Austria) witane owacyjnie, 3) rodzeństwo Szekeenesy (Węgry), 4) rodzeństwo Cliff (Anglia). W jeździe indywidualnej pań w nieobecności dotychczasowej mistrzyni świata Sonji Henie prym dzierży Angielka Coledge, wicemistrzyni olimpijska, przed rodaczką Taylor i Putzinger (Austria). Nie startowały znane łyżwiarki Hutten (Szwecja) i Landheck (Austria).

MALECEK I DR PUTZBAUER, najlepsi hokeiści Czechosłowacji nie wyjeżdżają do Londynu, osłabiając team Czechów, którzy mimo to obeślą mistrzostwa świata.

W NARCIARSKICH ZAWODACH HARCERZY W ZAKOPANEM w biegu zjazdowym na 155 zawodników 1) Zając, zaś na 18 harcerek 1) Bornetówna.

W TATRACH zaprowadzono ze względu na wzmożoną frekwencję narciarsko-turystyczną ruch jednokierunkowy i wytyczono osobne trasy do podchodzenia i dojazdów na wzór zagraniczny. Chodzi tu głównie o drogę na Halę Gąsienicową i na Kasprowy.

STAN HOKEISTY ZIELIŃSKIEGO polepszył się i po 14 dniach wyjdzie on prawdopodobnie ze szpitala. Atoli dla reprezentacji hokejowej Polski jest na razie nieaktualny.

NORWEG BIRGER RUUD wygrał w Garmisch Partenkirchen międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, 2) Soerensen (Norw). W kombinacji triumfował Norweg Sigurd Roen, który zdobył honorową nagrodę kanclerza Hitlera.

GEN. MOND I STAROSTA WNĘK postawili do dyspozycji PZNu swe mandaty w KZOPNie ze względu na zarzuty przeciw niektórym członkom KOZPNu. II wiceprezesem wybrany został red. Obrubański, sekretarzem p. Rutkowski.

WERYFIKACJA MECZU BOKSERSKIEGO WARTA — IKP, wygranego dwoma punktami przez Wartę, uległa komplikacji. IKP wniósł protest przeciw wnioskowi ze względu na udział Białkowskiego, który jak stwierdzono był zgłoszony i walczył w barwach kilku klubów równocześnie. Białkowski został zawieszony, a weryfikacja meczu ulegnie zmianie.

KOSZYKARZE LWOWSKIEGO DRORU uzyskali wielki sukces, zwyciężając w zimowych mistrzostwach Lwowa w koszykówce z ogólnie faworyzowaną drużyną Sokoła Macierzy 22:17 (8:10) po bardzo zaciętej walce mimo przegranej do przerwy. W mistrzostwach pań koszykówki drużyna Młodego WIZO wygrała z RKS dwukrotnie 16:0 i 11:5 mimo swego pierwszego startu mistrzowskiego w klasie A. Do finału doszył Dror i Młode WIZO.

WIELKIM SUKCESEM I SENSACJĄ MISTRZOSTW PINGPONGOWYCH ŚWIATA W BADENIE było zwycięstwo niespodziewane Ehrlicha (Polska) nad najlepszym graczem świata Barną (Węgry) po niesłychanie zaciętej walce w 5 setach (21:16, 20:22, 21:15, 12:21, 21:18). Ponadto Gutek pokonał Arie (Austria), a Finkelstein Kaspara (Czech).

POLSKA SPORTOWA wysyła w najbliższych dniach swych reprezentantów na 4 fronty. Narciarze jadą do Chamoix, bokserzy do Dortmundu, hokeiści do Londynu, a tenisiści do Monte Carlo.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE CZECHOSŁOWACJI. — W biegu na 18 klm wygrał Berauer (HDW) na 118 startujących w czasie 1:16.02 g. w biegu złożonym 1) Berauer, 2) Vrana, 3) Simunek.

W DALSZYM CIĄGU MISTRZOSTW PINGPONGOWYCH ŚWIATA W BADEN Polacy pokonali Egipt 5:0, Francję 5:2, przegrali z Węgrami 2:5, zwyciężyli Anglię 5:0, Niemcy 5:1.

MISTRZOSTWO NARCIARSKIE WĘGIER w Matra wygrał w kombinacji Węgier Vanya.

LWÓW — WIEDEŃ mecz bokserski we Wiedniu odbędzie się 25 lutego br.

DO CHAMONIX na mistrzostwa narciarskie FIS mają jechać wedle uchwały komisji sportowej PZNu: Czech, Marusarz, Karpiel, Nowacki, Czepczor.

POLSKA — NORWEGIA MECZ PIŁKARSKI w Oslo w terminie 28 maja został zaproponowany przez Norwegów. Atoli PZPN oferty tej nie zaakceptuje z powodu braku terminu i przepełnienia kontyngentu międzypaństwowych zawodów.

Burdy uniwersyteckie — „symbolem dalszych walk ideowych"?

KRAKÓW, 8 lutego.

Z antysemitami zawodowymi — w Polsce niestety istnieje tego rodzaju typ, który z antysemityzmu uczynił sobie zawód — nie polemizujemy. Szkoda czasu i atłasu. Cytujemy tylko od czasu do czasu wyskoki i wybryki tego antysemityzmu zawodowego ponad zwykłą normę, by zilustrować zdziczenie moralne, do jakiego antysemityzm stale i systematycznie doprowadza. Szkoda jednak, że doprawdy brak nam czasu i miejsca, by nieco obszerniej rozprawić się z antysemitami, którzy są ludźmi szczerymi. Za takiego uważamy np. p. Cata-Mackiewicza, który jest nietylko zdolnym publicystą, ale i człowiekiem świadomym wagi słów i uczciwie borykającym się o nową treść życia polskiego. P. Mackiewicz nie był antysemitą, chociaż nigdy nie był przyjacielem Żydów. Przypominamy sobie artykuły jego, z którymi polemizowała prasa żydowska, ale którym nie można było odmówić widocznego starania o objektywizm. Teraz p. Mackiewicz skazany jest na gorzki chleb opozycji. Czy opozycjonista, który nie jest socjalistą, musi się w Polsce stać antysemitą? Nie chcemy tego pytania rozstrzygnąć, ale p. Mackiewicz stał się antysemitą. Jest jednak antysemitą uczciwym i w redagowanym przez siebie „Słowie" dopuszcza też głosy, walczące z ohydą nienawiści rasowej i narodowej. To nas właśnie skłania, by podyskutować z p. Mackiewiczem na temat wydarzeń na terenie uniwersytetu wileńskiego.

Działy się na tym terenie prawdziwe curiosa. Młodzież narodowa urządziła oryginalną demonstrację przeciwko równouprawnieniu swych kolegów żydowskich, zamykając się w domu akademickim i obwieszczając światu, że domu tego nie opuści i tak długo głodować będzie, dopóki zadość się nie stanie jej żądaniom. Starsza generacja wileńska, która zupełnie zapomniała o tym, że Alma Mater wileńska była nieraz widownią walk o wolność ludzką, wyraźnie sympatyzowała z młodzieżą. Odwiedzali tę młodzież najwyżsi dostojnicy kościelni, obiecując jej interwencję i pomoc. Przyrzekł też pomoc były rektor uniwersytetu prof. Jakowicki, który swą działalność rektorską rozpoczął od głośnego w Wilnie odczytu inauguracyjnego, zawierającego m. in. też ustęp o konieczności uregulowania niezdrowych stosunków demograficznych w Polsce — pod znakiem „Polska dla Polaków". Młodzież uległa tej łagodnej presji i przerwała głodówkę, która nie była zresztą tak bardzo straszną. A gdy tylko przerwała głodówkę, zaczęła kronika policyjna stale notować napady na Żydów na ulicach żydowskich. Wileńską prasę żydowską wtenczas konfiskowano, wychodząc widocznie z założenia, że nie należy uprawiać „Greuelpropagandy", pisząc prawdę o tych smutnych wydarzeniach. Do sklepów żydowskich rzucano petardy, a rzucono nawet bombę czy petardę do mieszkania rektora, by mu w ten sposób przypomnieć jego obietnicę. To przypomnienie nie było potrzebne, bo rektor Jakowicki pamiętał o swej obietnicy i zorganizował oryginalny plebiscyt wśród młodzieży wileńskiej na temat, czy Żydzi w salach wykładowych mają siedzieć po lewej czy też po prawej stronie. Tę naiwną zabawkę przerwano jako niezgodną z konstytucją, a rektor podał się do dymisji; urządzono nowe wpisy i przyjęto całą polską młodzież akademicką. Nie przyjęto natomiast jednego Białorusina i kilku medyków żydowskich, którzy jako delegaci młodzieży żydowskiej protestowali przeciw niezgodnym z Konstytucją dyskryminacjom żydowskim!

Przypomnieliśmy w krótkim zarysie przebieg wypadków na uniwersytecie wileńskim. Teraz ma uniwersytet wileński na nowo przystąpić do pracy. Zabrał więc głos p. Mackiewicz i solidaryzuje się w całej pełni z żądaniami młodzieży narodowej. P. Mackiewicz jest zdania, że Żydzi narzucają się młodzieży polskiej, bo chcą koniecznie siedzieć na ławkach polskich. Jest to więc nietakt towarzyski, który może się fatalnie odbić na wzajemnych stosunkach towarzyskich. Poco się Żydzi pchają tam, gdzie ich nie chcą? Dla młodzieży zaś endeckiej terroryzującej całą młodzież polską ma p. Mackiewicz tylko ojcowskie upomnienie, by poza postulatem odrębnych ławek żadnych innych nie wysuwała postulatów. Czy p. Mackiewicz na prawdę udaje naiwnego czy też jest nim, degradując cały spór do form towarzyskich? Trudno w to uwierzyć, bo chyba p. Mackiewicz nie jest tak naiwnym, by nie wiedział, że zgoda na odrębne ławki jest nietylko obelgą dla Żydów, lecz może też być początkiem ustawodawstwa norymberskiego w Polsce. Naprzód będą odrębne ławki, a potem odrębne wagony w kolejach, a potem wyrzucenie Żydów zupełnie poza nawias życia publicznego. Żydowscy akademicy nie narzucają się młodzieży polskiej, ale doskonale wiedzą co czynią, gdy nieraz mdleją ze zmęczenia, ponieważ wolą stać a nie zająć wyznaczonych im miejsc podczas wykładów.

Czyż można się jednak dziwić p. Mackiewiczowi, skoro pani Helena Romer idzie w jego ślady. Znana ta literatka uchodziła i uchodzi w Wilnie za przedstawicielkę myśli liberalnej i demokratycznej. Gdy „Kurier Wileński" redagowany był jeszcze przez p. Okulicza, miał wówczas nagłówek „organ demokratyczny", gdy p. Okulicz przeniósł się do Warszawy, „Kurier Wileński" zrezygnował z tego nagłówka, a redakcję jego objął p. Gołubiew, wyraźnie sympatyzujący z prądami neo-faszystowskimi. Żałowano pani Heleny Romer, że musi współpracować w takim piśmie, ale widocznie dostosowała się do nowego tonu pisma, który pozostał nawet po ustąpieniu z redakcji naczelnej p. Gołubiewa. Oto w jednym z ostatnich numerów „Kuriera Wileńskiego" znajdujemy mianowicie artykuł p. Heleny Romer p. t. „Losy wszechnicy Batorowej". Autorka zaznacza, że kierując się głęboką troską o tradycje i ciągłość myśli Wskrzesiciela uniwersytetu, o dobro przyszłości pokolenia, które wstępuje w życie obywatelskie, nie chce poruszać zdarzeń z przed półtora miesiąca, zaznaczając tylko nawiasowo, że za mało było odwagi cywilnej i stanowczości w wypowiadaniu się tego odłamu społeczeństwa, które metod stosowanych przez młodzież akademicką nie uznawało za właściwe i potępiało je. Szkoda doprawdy, że tego wyraźnego potępienia p. Heleny Romer nie można było zauważyć! Mniejsza jednak o to teraz chodzi o losy wszechnicy Batorowej. Władze akademickie, zdaniem autorki, nie mogą wydać zarządzenia co do zajmowania miejsc, zostawiając załatwienie tej sprawy samej młodzieży. „Cała ta sprawa załatwiłaby się zwyczajowo, bez ekscesów, gdyby z jednej strony zachowano spokój, a z drugiej unikanoby prowokacji. Zwyczajowo może aż nadto zaistnieć taki modus prawicy i lewicy, ale narzucony gwałtem rozkaz musi się spotkać z oporem tym większym, że ma za sobą prawo" — pisze autorka artykułu.

Pytamy się zupełnie spokojnie, której stronie zarzucić można prowokację. Wiemy doskonale, że polska strona ma zachować spokój, wynikałoby więc z tego, że żydowska strona unikać ma prowokacji. Czyż pani Helena Romer jest zdania, że domaganie się praw, zagwarantowanych konstytucją, jest prowokacją? Dziwna to doprawdy demokracja, dziwny humanizm tej pani, która uchodziła za ostatnią Mohikankę postępu i liberalizmu w Wilnie.

Swoją pobłażliwość i zrozumienie posuwa pani Helena Romer jeszcze dalej, bo czytamy taki oto końcowy ustęp jej artykułu: „Bo jeśli świat cały jest jedną wielką areną walki, to przynajmniej tam, gdzie się zdobywa wiedzę... tam nie może, nie powinno być miejsca na... bójki... o lewe czy prawe ławki, choćby one były tylko symbolem dalszych walk ideowych". A więc pani Helena Romer widzi w tych burdach zawsze brutalnych symbole dalszych walk ideowych, a poucza tylko młodzież polską, że „istnieją tysiące sposobów zdobywania placówek, terenów, stanowisk, miejsc dla siebie, swych rodaków, wykonywania słowem programu „Polska dla Polaków".

Komentarze są zupełnie niepotrzebne. Pani Helena Romer zagalopowała się aż do uznania programu „Polska dla Polaków" i walki o ten program. Nie uznaje tylko w tej walce ani pałek, ani kastetów, ani burd na uniwersytecie. Mamy tylko jedno skromne zapytanie: Co się ma stać z mniejszościami narodowymi w Polsce, jeśli ma być wykonany ten program? Czy Żydzi nie są Polakami w sensie obywateli polskich? Czy ma się im odmówić racji bytu? Nie spodziewamy się już odpowiedzi od dawnej demokratki humanistki, szermierki postępu, skoro w burdach uniwersyteckich inscenizowanych przez małą grupę pałkarzy endeckich widzi symbole dalszych walk ideowych...

M. K.

Do redaktora „Nowego Dziennika"

Vlastislav, a nie Wlastimil

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytałem krytykę o sztuce K. Czapka „Biała Choroba", pióra Pańskiego korespondenta z Pragi czeskiej.

W krytyce tej zaszła jedna wielka pomyłka, mianowicie dekorator teatralny architekt Vlatislav Hofman — więc nie Wlastimil Hofman z Krakowa — dekorował ową sztukę.

Pozwolę sobie przytoczyć Panu krytykę przysłaną mi właśnie przed kilku dniami z Pragi z „Narodnich listu" znanego krytyka Mir. Rutte'go. Otóż w krytyce tej o sztuce Jaś. Götrowej „Serce świata" pisze dosłownie jak (podaję tłumaczenie):

„Vlatislav Hofman, który ożywił scenę swymi górskimi pastelami, zwiększonymi na prospekt wpadł pod wpływ tak silny Polską rozentuzjazmowanej autorki, że wystąpił nawet tym razem w programie jako Vlastimil, aby się jak najwięcej upodobnić do swego polskiego współimiennika".

Ponieważ niestety nie po raz pierwszy się to zdarza, piszę ten list, zwracając uwagę na różnicę Vlastislav i Vlastimil.

Byłem już nieraz zmuszony do prostowania tej pomyłki. Łączę wyrazy prawdziwego poważania

VLASTIMIL HOFMAN

W sprawie nazwy „grypa"

W uzupełnieniu notatki na powyższy temat w „N. Dzienniku" z 1 lutego br. warto dodatkowo zaznaczyć interesujący szczegół, że według Biegańskiego istnieje przypuszczenie, wypowiedziane przez Józefa Franka, profesora dawnego uniwersytetu wileńskiego, że nazwa „grypa" pochodzi od wyrazu polskiego „chrypa - chrypka". — Peszke twierdzi, iż możliwe jest, że liczni emigranci polscy, przebywający na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii od roku 1738 rozpowszechnili tę nazwę między francuzami i ukazuje się ona po raz pierwszy w literaturze francuskiej około połowy 18 wieku, zmieniona tylko w owym brzmieniu i przekształcona. O tym przypuszczeniu wspomina także prof. Lichtenstern w dużym niemieckim podręczniku chorób wewnętrznych Nothnagla.

Dr M. BLASSBERG



PONIEDZIAŁEK, 8 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna z płyt 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: a) „Miasto amerykańskie" pogad. b) muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Płyty 12.40 a) dziennik południ., b) „Puste klasy" pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Aud. sport. dla dzieci łącznie ze skrzynką 16.15 „Skrzynka językowa" w opr. prof. W. Doroszewskiego 16.30 Koncert chóru „Orzeszkowianek" pod dyr. W. Kurzejówny 16.50 „Co Polska wniosła do kultury": Wybitny socjolog i etnograf — Br. Malinowski" odczyt wygł. prof. Cz. Znamierowski 17.05 „Ucichły kastaniety" report. muz. w opr. L. Feigina 17.50 „Łzy oceanu" pogad. wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J. 18 Pogadanka aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Płyty 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad.: „Ochrona drzew leśnych przed szkodami od zwierzyny" 19 Aud. strzelecka 19.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej F. Dziożanowskiego 20 Muz. tan. w wyk. Małej ork. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. chóru Juranda 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Wieczór liter.: „Przy literackim stoliku" (gawęda młodych pisarzy) 21.30 „Szczęśliwy połów" opera w 1-nym akcie K. Kurpińskiego 22.30 1) „M. Karłowicz w Tatrach" felj. dr. J. Młodziejowskiego i 2) „Odwieczne pieśni" M. Karłowicza w wyk. ork. PR. pod dyr. G. Fitelberga.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert solistów 15.55 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci 16,15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Pogad. społ. 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.40 „Wasyl Stefanyk" — pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Zawody narciarskie miedzy szkolnych klubów śląskich" — repert. 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiadomości giełd. 15 p. Kraków 15.40 Pogad. dla dzieci 15.50 Płyty 16.15 p. Kraków 18.45 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich" 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15.15 Aud. dla młodzieży 16.55 Soliści 18.10 Aud regionalna 19.20 „Rzecz o doktorze Fauście" — sztuka ludowa Ertlera 21 „Z balu na bal" — aud. muz. 22.35 Dawne i nowe tańce wiedeńskie.

Radio Paris 21 Soliści 21.45 „Girofle - Girofla" — operetka Lecocq'a.

Mediolan 19 Koncert 20.40 Muzyka kameralna 21.30 „Karnawał florencki" — radiomontaż 22 Melodie rozrywkowe 22.45 Muz. tan.

Moskwa 15 Koncert uroczysty w stulecie śmierci Puszkina.

Budapeszt 18.20 Solo na tarogato 20.10 Koncert ork. filharmonicznej 22.15 Muzyka cygańska 23.05 Koncert murzyńskiego zespołu jazzowego.

Londyn Reg. 14.45 Muz. lekka 18 Aud. dla dzieci 19 Koncert 21.30 „Zaczekaj na mnie" — słuchowisko 22.45 Muzyka rozrywkowa.

Sztokholm 19.30 Radiokabaret 20 Koncert Kwartetu Manhatan.

„UCICHŁY KASTANIETY" AUDYCJA DLA RADIOSŁUCHACZY

Przed kilku miesiącami rozległa się wiadomość o nagłej śmierci jednej z największych tancerek doby obecnej — Hiszpanki, Argentiny. Śmierć ta przyszła niespodziewanie, podczas występu tancerki. Artystka znajdowała się u szczytu powodzenia i sławy. O wielkiej tej artystce opowie radiosłuchaczom dnia 8. II. o godz. 17.05 reportaż muzyczny w opracowaniu Leopolda Feygina.

„MIECZYSŁAW KARŁOWICZ W TATRACH" AUDYCJA RADIOWA

Tatry były od dawna dla polskiej twórczości, dla poetów, pisarzy, malarzy i muzyków źródłem natchnień i niewyczerpanych bogactw nastrojów. Dla Karłowicza stały się Tatry czymś więcej — nietylko wielkim przeżyciem, ale wręcz warunkiem życia i tworzenia. Tutaj tylko czuł się wielki muzyk człowiekiem wolnym i wyzwolonym, tutaj tylko czuł wielkość i potęgę przyrody. Wśród gór zakończył też przedwczesne swe życie. Dnia 8. II. o godz. 22.30 organizuje Polskie Radio koncert orkiestrowy symfonicznej pod dyr. G. Fitelberga, poświęcony pamięci wielkiego mistrza. Felieton wstępny wygłosi dr. J. Młodziejowski.

PRZY LITERACKIM STOLIKU

Ubiegły rok literacki zaznaczył się kilku frapującymi debiutami. Nowa fala talentów napłynęła z głębi społecznej. Co nam ci pisarze przynoszą? Jakie są ich poglady, plany, nadzieje i ambicje? Kilku z debiutantów zasiądzie właśnie dnia 8. II. o godz. 21 „przy literackim stoliku radiowym" i pogawędzi między sobą na te, interesujące miłośników literatury, tematy.

W Stanach Zjednoczonych nie ma prześladowań rasowych

Nowy Jork, 7. 2. ŻAT. W Mijami odbyła się w tych dniach doroczna sesja komitetu wykonawczego Bnei-Brith w St. Zjednoczonych. Z złożonego sprawozdania wynika, że liczba stowarzyszeń w okresie sprawozdawczym wzrosła z 414 do 441. Liczba członkiń z organizacjach kobiecych wzrosła z 10 do 15 tysięcy.

W sprawozdaniu swym prezydent Bnei-Brith p. Alfred Cohen oświadczył, iż nie widzi poprawy w sytuacji żydostwa światowego. Mówca z najwyższym uznaniem scharakteryzował amerykańskie tradycje demokratyczne, podkreślając, że dyskryminacje natury religijnej czy rasowej nie mogą zapuścić korzeni w tym kraju. Pomyślna sytuacja Żydów amerykańskich zwiększa jeszcze ich obowiązki względem Żydów w innych krajach.

Sprawozdanie Ligi Antydyfamacyjnej przy Bnei Brith głosi, iż w roku 1936 wypadło interweniować w 968 sprawach wobec 287 w roku 1935. Po ostatnich wyborach prezydenckich wiele agentur antysemickich przerwało swą działalność. Należy jednak zachować wielką czujność „gdyż „istnieją rządy zagraniczne zainteresowane w podsycaniu nienawiści rasowej".

TRAGEDIA NA TLE NAZISTYCZNEGO USTAWODAWSTWA RASOWEGO

Wiedeń, 7. 2. ŻAT. Młoda kobieta, chrześcijanka, która poślubiła Żyda i ma z nim dziecko, została we Wiedniu skazana za powrót do Austrii wbrew zakazowi. Oskarżona zeznała, iż w roku 1933 zmuszon była uciec z Niemiec i jako obcokrajowiec wysłana została z Austrii. Do Niemiec powrócić nie może, gdyż natychmiast osadzono by ją w więzieniu na mocy ustawy rasowej. W toku rozpraw sądowych oskarżona zawołała z rozpaczą: „Nie popełniłam przecież żadnej zbrodni".

Żydowski małżonek oskarżonej przebywa w Niemczech w obozie koncentracyjnym.

BUDOWA NOWEGO RUROCIĄGU Z MOSSULU DO HAJFY

Haifa, 7. 2. ŻAT. Czynione są już przygotowania do budowy nowych rurociągów z Mosulu do Haify, które biec mają równolegle do starych ropociągów. Prace mają być rozpoczęte skoro tylko wyjaśni się ogólna sytuacja polityczna szczególnie w Hiszpanii. Iraq Petroleum-Company sądzi, że przystąpi się do robót za jakieś trzy miesiące. Według pism arabskich nowe ropociągi mają być szersze i trwalsze, aby nie łatwo je było uszkodzić kulami karabinowymi. Iraq Petroleum Company nosi się też z zamiarem założenia nowej linii kolejowej, która będzie miała połączenie z linią turecko - francuską, gdyż niektóre produkty nie nadają się do transportu rurociągiem.

OSTRZEŻENIE PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM TURECKIM

Jerozolima, 7. 2. ŻAT. Redaktor polityczny pisma egipskiego „Al Dżihad" (Organ Wafdu) zamieścił artykuł ostrzegający przed niebezpieczeństwem tureckim, które zdaniem autora — znacznie jest groźniejsze niż niebezpieczeństwo syjonistyczne dla Palestyny, gdyż 400 tysięcy Żydów nie może mieć przecież takiego znaczenia jak Turcja. Zdaniem „Al Dżihad", niektóre pisma tureckie celowo popierają propagandę antysyjonistyczną, aby odwrócić uwagę Arabów od zamierzeń rządu tureckiego zagarnięcia krajów arabskich.

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na Pomoc Zimową — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO w K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

KLAUS MANN — MEFISTO — *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

102

Hendrik mógł to sobie wyobrazić, co zaznaczył ruchem głowy, wyrażającym respekt. A potem zapytał, czy może ją swym wozem odprowadzić do domu. Ona zgodziła się łaskawie. A gdy ją prowadził do swego auta, rzekł cicho: — Jakaż to radość dla mnie, że mogę z panią grać. W ostatnich latach dużo cierpiałem z powodu zmanierowania moich partnerek. Dora Martin zepsuła artystki niemiec kie swym złym przykładem sztucznego stylu — to nie był już kunszt teatralny, lecz histeryczne charczenie. A teraz słyszę u pani akcenty takiej jasnej uduchowionej prostoty.

Spojrzała na niego z wyrazem wdzięczności. — Tak się cieszę, że pani mi to mówi — szepnęła, przyciskając się nieco do jego ramienia. — Wiem bowiem, że pan nie jest pochlebcą. Człowiek, który swój zawód traktuje z tak świętą powagą, nie może być pochlebcą tam gdzie chodzi o sprawy artystyczne. — Hendrik ze swej strony był przerażony na samą myśl, że mógł być posądzony o przypochlebianie się. — Ależ proszę pani! — a potem dalej z ręką na sercu: — „Ja i — pochlebstwo. Moi przyjaciele zarzucają mi zwykle, że zbyt chętnie rzucam ludziom w twarz prawdy nie bardzo przyjemne" — Lindenthal ucieszyła się tymi słowy. — Lubię ludzi szczerych — cświadczyła z prostotą. — Szkoda, że już jesteśmy u celu — odezwał się Hendrik i nakazał zatrzymać wóz przed cichą elegancką willą w Tiergartenstrasse, gdzie mieszkała pani Lotte Lindenthal. Nachylił się nad jej ręką, by ją pocałować, a odsunął przy tym popielatą skórzaną rękawiczkę, by dotknąć się wargami śnieżno-białej skóry. Zdawało się, że nie zauważyła tej małej bezczelności, albo być może nawet jej się to podobało, bo jej uśmiech pozostał promiennym. — Jakże jestem pani wdzięczny, że mogłem jej towarzyszyć — mówił Hendrik, nachylony nad jej ręką. A gdy ona szła ku drzwiom swej willi, myślał sobie: Gdy się jeszcze raz odwróci, wszystko dobrze. A jeśli mi ręką skinie, to jest to już tryumf, a ja daleko zajdę. — Przeszła dumnie wyprostowana ulicę. Gdy była już przed drzwiami, odwróciła głowę, okazała minę wniebowziętą i — co za rozkosz! — skinęła ręką. Hendrik był szczęśliwy, bo Lotte Lindenthal zawołała z uśmiechem: Pa! pa! Było to więcej niż oczekiwał. Z ulgą rozsiadł się wygodnie na miękkim siedzeniu swego Mercedesa.

Hendrik wiedział, zanim jeszcze przyjechał do Berlina: Bez protekcji Lindethal jest stracony. Mała Angelika, która go oczekiwała na peronie, nie musiała mu zwrócić na to uwagi, sytuacja była dla niego i bez tego jasna. Miał wrogów straszliwych, między nimi tak wpływowych jak poetę Cezara von Mucka, którego minister propagandy uczynił intendantem teatru państwowego. Poeta przyjął Höfgena, który stale odrzucał jego sztuki, niezwykle chłodno. Jego twarz o oczach stalowych i wargach zaciśniętych miała wyraz niedostępnej surowości i godności, gdy rzekł: — Nie wiem czy pan się żyje z naszymi stosunkami, panie Höfgen. Panuje tu teraz inny duch, a nie duch, do którego pan się przyzwyczaił. Teraz nie ma miejsca na bolszewizm kulturalny. (cdn.)

ODGŁOSY

Dawniej a dziś

„Trochę wiadomości i to fachowych wymagano w XIX w. nawet od wysokich dygnitarzy, a skutek tej metody był ten, że wiele było w tych odległych czasach spokoju, a urozmaicenia stanowczo za mało. Modne obecnie przemówienia nacechowane szczerością, a trzymane w tonie uroczej beztroski nie były w użyciu. Czyli innymi słowy, rzeczy poważne brano nadto serio. W rezultacie za wiele było rzeczy zbyt jasnych i pewnych za mało prawdziwie ciekawych — nieznanych.

Nawet w szkołach powszechnych i średnich zamiast uprawiać sporty, lub dokonywać zagadkowych antropometrycznych przeglądów u dzieci obojga płci w wieku przejściowym, poprostu uczono, a jeśli badano — to raczej głowy i charaktery — aniżeli kształty.

To też rubryka oświecenia publicznego mało nastręczała sensacji, o podwójnym życiu i o nocnych zatrudnieniach uczniów gimnazjalnych nie słyszało się wcale, a nawet szkoły najwyższe nie budziły należytego zainteresowania. Od czasu do czasu donosiły wprawdzie dzienniki o jakichś nieporozumieniach rasowych lub narodowościowych wśród słuchaczy wyższych uczelni, ale częściej o tem, że tu i tam rozszerzono przez dodanie odpowiedniej katedry ten lub ów dział nauki.

Senaty akademickie cieszące się pewną autonomią zwracały od czasu do czasu uwagę rządów lub parlamentów, na konieczność popierania wiedzy i sztuki bez czego — jak sądzono w wieku XIX żadne państwo, zwłaszcza o pretensjach wielkomocarstwowych na dalszą metę obejść się nie może. Wzrost kultury uważano za jeden z tych dźwigów, które państwa i społeczeństwa w górę wznoszą, a może za najważniejszy z pośród nich.

Jeżeli poprzednie epoki, a nawet poprzedzający nas bezpośrednio wiek XIX miały i pielęgnowały swe szczególne cechy w sztuce, zwyczajach, strojach i t. p. to właściwością XX-go stulecia jest chyba zagłada lub osłabienie nawet tak istotnych cech jak narodowościowe.

Zgleichszaltowanie — jak zwykliśmy się niestety wyrażać, t. j. zrównanie wszystkiego, czyli ogólna obniżka i w parze z nią idący upadek myśli twórczej to cecha chwili obecnej". („Czas").

Straszne oskarżenie

„Grasuje wśród młodzieży szkolnej nie tylko chamstwo we wzajemnych stosunkach ale kradzieże, rozpusta, poronienia, weneryczne choroby — straszny szereg dowodów obniżenia się etycznej wartości tych, co stanowią przyszłość narodu. W Województwie Krakowskim (bez miasta Krakowa) stwierdzono 90 wypadków przerwania ciąży u uczenic szkół powszechnych i średnich w wieku lat 14 — 18, 200 wypadków chorób wenerycznych, ordynarnych kradzieży bez liku. Kurator dodaje, że liczby te należy pomnożyć przez dziesięć, aby uzyskać stan rzeczywisty, gdyż zaledwie dziesiąta część wypadków dochodzi do wiadomości władz szkolnych. A gdyby dodać do tego wielkie miasto, wyjęte z obliczeń, dojdziemy do cyfr znacznie większych i będziemy mieli wstrząsający obraz stanu rzeczy w jednym tylko województwie, które napewno nie stanowi wyjątku w kierunku złym.

W Warszawie stwierdzono już dawniej podobny, gorszy może jeszcze stan moralny wśród młodzieży szkolnej. Z innych miast podobne dochodzą wiadomości. („Polonia")

Protest

„Jak już donosiliśmy na łamach „Gońca", uczeń gimnazjalny, który uczestniczył w blokadzie uniwersytetu w grudniu ubiegłego roku, Stanisław Łyczakowski, został wydalony przez ministerstwo oświaty ze wszystkich szkół w Polsce. Obecnie grono mieszkańców Milanówka, w którym Łyczakowski mieszkał, rozpoczęło akcję zbierania funduszów na kształcenie wydalonego ucznia zagranicą.

W dzisiejszym „Warszawskim Dzienniku Narodowym" p. inż. K. Szymański ogłasza list, w którym deklaruje 10 złotych misięcznie na kształcenie Stanisława Łyczakowskiego zagranicą. W liście swym p. Szymański podkreśla, że jest to forma protestu przeciwko zarządzeniu władz oświatowych". („Goniec Warszawski").

„Rozstrzelać"

„Na apel Stalina odpowiedzieli nie tylko jakieś nieznane, nieoświecone osobniki. Członkowie Akademii Nauk z jej prezydentem prof. Komarowem na czele, wybitni artyści, pisarze, nawet lekarze w „płomiennych" deklaracjach zażądali rozstrzelania „wściekłych psów trockistowskich". W tego rodzaju nawoływaniach do przelewu krwi nie oszczędzono nowet dzieci: uczniowie i uczenice szkół sowieckich prześcigali się w ciągu ostatnich dni w komponowaniu deklaracji i wierszy, w których, jako refren brzmiało słowo: „Rozstrzelać".

Dyktatura Stalina może się jeszcze utrzymać, wyzyskując patriotyczne oburzenie ludności. Jeżeli istotnie znaleźli się cudzoziemcy, którzy sądzili, że uda się im obalić Stalina, popierając Trockiego, popełnili błąd kapitalny. Osiągnęli skutek przeciwny: ułatwili Stalinowi grę, obudzili w Rosji ksenofobię, która chwilowo jest obrócona przeciwko mocarstwom, najbardziej nieprzyjaźnie usposobionym w stosunku do komunizmu. Budzenie patriotyzmu rosyjskiego stanowi jednak dla dyktatury Stalina grę b. niebezpieczną. Ujawnione podczas procesu hasła opozycji: rozwiązanie kolektywów rolnych, przywrócenie indywidualnej gospodarki w rolnictwie, wskrzeszenie handlu prywatnego, zaniechanie gwałtownego uprzemysłowienia Rosji, spowodować mogą ferment, z którego nie byli w stanie skorzystać niezdolni do czynu, pozbawieni siły moralnej „trockiści", lecz który może się stać niebezpiecznym narzędziem w ręku innych czynników, obudzonych do życia przez „patriotyzm" czerwonej dyktatury". („Kurjer Warszawski").

1933-1937

„Zasadniczą sprawą jest stwierdzenie, w jakiej mierze poprawiła się względnie pogorszyła się, dola robotnika niemieckiego od 1933 r., a zatem od chwili pogrzebania ustroju weimarskiego. Otóż wszystkie objektywne oceny zgodne są co do tego, że **robotnicy prowadzą dzisiaj życie bez porównania cięższe, aniżeli 4 lata temu. 90 procent robotników niemieckich zarabia dzisiaj mniej niż 120 marek miesięcznie. Ich zdolność kupna zmniejszyła się o 30 do 40 procent, jeśli się zważy, niebywały wzrost kosztów utrzymania, oraz podatków pobieranych przez skarb.** Cena margaryny wzrosła o 350 proc., mięso wołowe, ryby i ziemniaki o 100 proc., wieprzowina, masło, jaja o 50 proc. i t. d. Zuawcy wyliczyli, iż należałoby wydać bezzwłocznie w obcych dewizach równowartość półtora miljardów marek, aby doprowadzić stan aprowizacji do tego poziomu, w jakim znajdowała się ona w r. 1933 i odtąd, dla wyrównania różnicy, wydawać przeciętnie około 1 miljard marek niemieckich rocznie". („Echo de Paris".)

W nieutulonym smutku z powodu śmierci naszego najukochańszego Szefa, Przyjaciela i Dobroczyńcy

Bł. p.

HENRYKA FRAENKLA

ZNANEGO FILANTROPA

proszą na pogrzeb Jego na dzień 8 b. m. o godz. 1 z domu przedpogrzebowego przy ulicy Miodowej

Urzędnicy firmy „HYDRAULIKA"

Mocna tendencja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych przeważał w tygodniu ubiegłym nastrój mocny przy obrotach ożywionych. Giełda nowojorska miała na ogół tendencję zwyżkową. Dużym popytem cieszyły się akcje koncernów stalowych, fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, kolejowe i koncernów samochodowych z General Motors i Chrysler na czele. Kursy pożyczek polskich osiągnęły lekką zwyżkę. W dniu 4 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 29 stycznia r. b.): 8 proc. Pożyczka Dillona 60.50 (60.00), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 77.62½ (76.00), 6% Pożyczka Dolarowa 60.25 (59.50), 7% Pożyczka m. st. Warszawy z 1928 r. 51.75 (50.50), 7% Poż. Śląska 52.25 (52.25).

Również na giełdzie londyńskiej panował nastrój mocny zarówno dla akcyj jak i brytyjskich papierów państwowych. W dziale akcyj większe zyski kursowe uzyskały akcje przemysłu hutniczo-żelaznego i stalowego oraz węglowego, a dalej fabryk samolotów, tekstylne, chemiczne i elektryczne. Duże ożywienie dało się zauważyć na rynku akcyj naftowych, natomiast akcje kauczukowe były w zaniedbaniu i poniosły dość duże straty. Zniżce uległy również akcje kolejowe i budowlane.

Na giełdzie paryskiej po początkowej zniżce zaznaczyła się tendencja mocniejsza. Szczególnie intensywnie obracano akcjami elektrycznymi, chemicznymi i węglowymi, a w dziale akcyj bankowych Bankiem Francuskim i Union Europeenne. Papiery międzynarodowe miały usposobienie mocne w związku z krążącymi uporczywie pogłoskami o zamierzonym jakoby wprowadzeniu ostrych przepisów dewizowych we Francji.

Giełda amsterdamska wykazała zwyżkę. Przede wszystkim podniosły się przodujące papiery międzynarodowe, a następnie akcje Philipsa, Unilever, tytoniowe i towarzystw okrętowych. Natomiast słabiej kształtowały się notowania akcyj kauczukowych i cukrowych. Natomiast berliński rynek akcyjny wykazywał spadek kursów, co tłumaczy się brakiem zleceń ze strony publiczności. Rynek rent był jednak w dalszym ciągu mocny i ożywiony.

Na giełdzie wiedeńskiej utrzymywała się nadal tendencja mocna. Interesowano się w większym stopniu akcjami elektrycznymi, budowlanymi i metalowymi. Większym popytem cieszyły się niektóre obligacje kolejowe oraz niektóre pożyczki premiowe.

Na giełdzie warszawskiej zaznaczyła się na ogół tendencja mocniejsza. Notowano (pierwsza cyfra z 29 stycznia, druga z 5 lutego r. b.): papiery procentowe: 3% Prem. Pożyczka Inwestycyjna I emis. 64.00 — 64.50, II emisji 64.75 — 65.50, serie I emisji 84.00, II emisji 83.50 — 85.50, 4% Prez. Pożyczka Dolarowa 46.75 — 46.75, 7% Pożyczka Stabilizacyjna (drobne odcinki) 448.00—447.50, 4% Poż. Konsolidacyjna 51.63 —51. 75, drobne odcinki 49.63 50.13, 5% Państw. Pożyczka Konwersyjna 54.00 — 54.50, 6% Pożyczka Dolarowa 62.25, 4½% Listy Zastawne ziemskie 49.00 — 49.50, 5% Listy Zast. m. Warszawy z 1933 r. 54.75 — 55.00; akcje Bank Polski 108.00—108.75, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 26.50 27.00, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 17.00, Lilpop 12.60 — 13.20, Starachowice 31.75, Haberbusch 37.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 29 stycznia, druga z 5 lutego r. b.): Amsterdam 289.50 — 289.70, Berlin 212.36, Bruksela 89.05 —89.10, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 115.75 — 115.75, Londyn 25.91 — 25.88, Nowy Jork czek 5.28¼—5.28½, Nowy Jork kabel 5.28¾ — 5.28½, Oslo 130.20 — 129.55, Paryż 24.61 — 24.65, Praga 18.46 — 18.38, Stockholm 133.60 133.40, Zurych 120.90 — 120.85. A. Z. W.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

O zawartości witamin w najważniejszych pokarmach

Od najdawniejszych czasów wiadomo, że niektóre okolice, znajdujące się w złych warunkach żywnościowych, bywają nawiedzane różnymi zagadkowymi cierpieniami. I dopiero doniosłe odkrycie polskiego uczonego (1912) Kazimierza Funka, który w otoczce ryżowej znalazł pewien związek chemiczny (zasadę organiczną), wstrzymujący objawy chorobowe wywołane u gołębi sztucznie przez karmienie tzw. ryżem polerowanym, zwróciło uwagę innych badaczy na składniki chemiczne pożywienia. Związek ten chemiczny, który także znaleziono w drożdżach, nazwano

witaminą czyli życiodajną aminą.

Dalsze badania ustaliły, że witaminy istnieją w najróżnorodniejszych pokarmach pochodzenia roślinnego i zwierzęcego i że brak ich wywołuje swoiste choroby u ludzi i zwierząt. Ponieważ nie znano żadnej klasyfikacji opartej na budowie chemicznej tych ciał, przeto postanowiono oznaczać je literami alfabetu, przyczym pierwotną witaminę Funka nazwano witaminą B. Dziś po 25 latach od odkrycia Funka rzec można, iż znaną już jest większość witamin, istniejących w przyrodzie, umiemy zatem rozpoznać cierpienia spowodowane przez ich brak

(awitaminowy,)

a w wielu wypadkach zapobiegać tym chorobom lub je leczyć. Wszelkie dotychczasowe badania naukowe dowiodły niezbicie braku witamin w świecie mineralnym, a natomiast świat roślinny jest jedyną niewyczerpaną składnicą witamin. W pokarmach jest następująca zawartość życianów! Witamina A, będąca nieodzownym czynnikiem zapewniającym

wzrost i powiększenie wagi ciała,

znajduje się obficie we wszystkich zielonych warzywach liściastych i w ciemnobarwnych gatunkach owoców, takie obfitują w nią żółtka jaj, wątroba, serce, nerki, śledzie, szproty, bitlingi, mleko i masło. Brak jej w ziemniakach i ziarnach zbożowych.

Witamina B nie jest jednym ciałem chemicznym, lecz przedstawia grupę czynników, oznaczonych B1, B2, B3. (w Ameryce B, G, F i td.) Posiada ona własności przeciwnerwowe (zapobiegające chorobie Beri-Beri) i znachodzi się prawie we wszystkich naturalnych pokarmach zwłaszcza w drożdżach, kiełkach roślinnych i brukwiach. Witamin A i B nie niszczy zwykłe gotowanie. Życian C, którego brak wywołuje u ludzi śmiertelną nieraz awitaminozę znaną pod nazwą

szkorbutu.

zawarty jest w ziemniaka (w gotowaniu tylko 25 proc. utraty) dalej w jagodach, pomarańczach, jarzynach i cytrynie, — a wolne są od niego wszelkie środki spożywcze długo przechowywane.

Witamina D — brak jej wywołuje u dzieci

krzywicę

spowodowaną przez nadmierny rozwój tkanki chrząstkowej przy równoczesnym zahamowaniu procesów kostnienia — jest w przeciwieństwie do innych życianów dość skąpa w pokarmach. Nie znachodzi się ona ani w owocach ani jarzynach ani korzeniach roślinnych, natomiast zawierają ją pokarmy zwierzęcego pochodzenia, jak tran rybi, szproty śledzie, biklingi i żółtka jaj. Pożywienie gotowane mięszane, a to z dodatkiem jarzyn, jako sałaty, rzodkiewek, pomidorów i owoców odpowiada wszelkim wymogom odżywczym jako zawierające dostateczną ilość życianów.

Sl.

Hałas i jego skutki

W Zakładzie Higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadzono — jak donosi „Wiedza lekarska“ — ciekawe badania nad hałasem ulicznym, przemysłowo - fabrycznym i mieszkaniowym oraz nad wpływem hałasu na zdrowie i pracę ludzką. Badania przeprowadzono przy pomocy specjalnego aparatu do mierzenia hałasu, który-to aparat określa go obiektywnie w jednostkach, zwanych „fonami“.

Z badań hałasu ulicznego wynika, że zależy on w dużym stopniu od rodzaju bruku. Najcichszy jest asfalt, potem beton, pieńki, kostka. Z pojazdów najwięcej hałasu wytwarza wóz ciężarowy, potem tramwaj, samochód, oczywiście przy tej samej szybkości. Bardzo dokuczliwe są sygnały samochodowe, których głośność wynosi 70—95 fonów, potem dzwonki tramwajowe. Rekord osiągają motocykle — 100 fonów. Większości tych hałasów możnaby uniknąć, gdyby publiczność i jadący przestrzegali odpowiednich przepisów porządkowych.

Dużo głośniejszy i bardziej szkodliwy jest hałas w zakładach przemysłowych. Według twierdzenia lekarzy chorób uszu 10—20% schorzeń ucha wewnętrznego należy przypisać szkodliwemu działaniu hałasu przy pracy. Choroby te występują zwłaszcza tam, gdzie stały hałas przy pracy przekracza 70 fonów. Efektem pracy w hałasie jest postępująca z wiekiem i liczbą lat pracy głuchota. Schorzenie zwykle w początkowych okresach bywa niedostrzeżone. Skoro osłabienie słuchu przybierze na sile, wtedy nic już nie zdoła usunąć istniejących zmian.

Hałas przy pracy niezawsze powoduje głuchotę, ale nawet w mniejszym nasileniu zawsze zmniejsza wydajność pracy jakościowo i ilościowo oraz przyczynia się do powstawania wypadków przy pracy. Dlatego też należy go zwalczać w warsztatach pracy i usuwać jego źródła, a nadto przeprowadzać periodyczne badanie słuchu u ludzi, pracujących w hałasie, by zapobiegać możliwości głuchoty.

Odpowiedzi redakcji:

UCZENNICA. Wskazany codzienny masaż. Nadto dieta z minimalną ilością tłuszczów i ograniczeniem pokarmów mącznych i słodkich. Środków lekarskich przepisywać nie możemy.

STAŁY ABONENT Z KRAKOWA. Cera tłusta nigdy się nie łuszczy. Musi tu więc zachodzić jakieś nieporozumienie; prosimy o dokładniejszy opis.

R. O. 1917. Wskazane nagrzewanie piersi przy pomocy diatermii; nadto równoczesne zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych.

ŻYCZLIWY N. A. 1) Wskazane nacieranie codzienne skóry głowy spirytusem salicylowym. Przeciwko siwiźnie nie znamy żadnego środka prócz — farby. 2) Prawdopodobnie katar spojówek, jednakże miarodajne może tu być zdanie lekarza-okulisty po naocznym zbadaniu.

16-LETNIA CZYTELNICZKA. Konieczne zbadanie przez lekarza chorób skórnych, a to dlatego, że na podstawie opisu listowego nie możemy wykluczyć możliwości grzybka. Nadto wchodzą w grę jeszcze inne możliwości, co do których wypowiedzieć się można tylko po zbadaniu.

BLONDYN A. Patrz wyżej pod „Życzliwy N. A.“ punkt 1. Ponadto pożądane byłyby intensywne naświetlania głowy lampą kwarcową przynajmniej raz w tygodniu.

STROSKANA P. 1) Codzienny ranny masaż brzucha. Nadto dieta: dużo owoców, jarzyn, kompotów, miód, kwaśne mleko lub laktol. 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Uczennicy“.

ABONENT 1904. 1) Proszę się zwrócić do lekarza-ginekologa lub seksuologa; maść znieczulająca usunie wspomniane dolegliwości. 2) Dziecku w tym wieku najlepiej służy mleko matki. Jedyną rzeczą, którą można z korzyścią dodawać są świeże soki owocowe n. p. sok z pomarańczy.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Nowy aparat do ratowania ofiar wypadków przy pracy

W całym szeregu wypadków, które mają miejsce na terenie zakładów przemysłowych, jak np. porażenie prądem elektrycznym, zatrucie, zagazoanie itp. uratowanie robotnika jest kwestią szybkiej i skutecznej pierwszej pomocy. Polega ona głównie na zabiegach, podtrzymujących sztuczne oddychanie, akcję serca i krążenie krwi.

Dotychczas wykonywało się w tym celu ręcznie sztuczne oddychanie i podawało się w zastrzykach do żył i do serca środki pobudzające krążenie krwi. Wyniki jednakże takiej akcji ratunkowej niezawsze były zadawalające ze względu na niedoskonałość powyższych metod i konieczność kilkugodzinnego nieraz prowadzenia akcji ratunkowej, co wyczerpywało osobę ratującą i prowadziło czasem do rezygnacji przedwczesnej z możliwości przywrócenia życia ofierze.

Obecnie dokonano na tym polu pewnego wynalazku, który znalazł już zastosowanie w wielu zakładach przemysłowych niemieckich i austriackich. Jest nim nowy aparat do ożywiania ludzi, zwany „Biomotorem“.

Aparat ten przedstawia kulistą półbańkę w kształcie hełmu, połączoną z aparatem do rozrzedzania i zagęszczania powietrza. Bańkę tę przytwierdza się osobie ratowanej do brzucha i rytmicznie rozrzedza się i zgęszcza powietrze. Zagęszczenie powoduje ucisk na powłoki brzuszne, a pośrednio na przeponę, płuca i naczynia krwionośne; przy rozrzedzaniu powietrza w bańce następuje zjawisko odwrotne, w rezultacie krew zaczyna krążyć, a człowiek oddychać.

Ratowanie ofiar wypadków „Biomotorem“ jest daleko skuteczniejsze — jak wykazało dotychczasowe doświadczenie — aniżeli ręczne wykonywanie sztucznego oddychania. Sposób ten posiada nadto tę przewagę, że akcję ratunkową może prowadzić jedna osoba i przez czas nieograniczony. Aparat ten waży 25 kg, jest przenośny i poruszany motorkiem elektrycznym. Tam, gdzie niema prądu, można go kręcić ręcznie korbą.

Aparat ten znalazł duże zastosowanie w punktach pierwszej pomocy fabryk zagranicznych. W Polsce nie wytwarza nikt podobnego aparatu, mimo, że zasada jego jest bardzo prosta. Ponieważ duża część ofiar wypadków przy pracy ginie u nas wskutek braku należytej akcji ratowniczej, przeto produkcja takich aparatów u nas byłaby bardzo na czasie.

REPLIKA MINISTRA KWIATKOWSKIEGO

Przeciw krępowaniu inicjatywy rządu

Warszawa, 7. 2. Na zakończenie debaty w komisji budżetowej Sejmu nad projektem ustawy, zawierającym plan inwestycyj obronnych i gospodarczych w roku 1937, zabrał głos powtórnie p. wicepremier inż. Kwiatkowski, którego przemówienie poniżej zamieszczamy:

Wysoka komisjo! W ciągu całego dnia zarówno ja, jak i moi koledzy, słuchaliśmy wszystkich wywodów panów napewno z nie mniejszą ciekawością i zainteresowaniem, jak wczoraj panowie słuchaliście naszych. I przyszedłem do przekonania, że dla właściwej oceny omawianego kompleksu zagadnień

brak nam było pewnych elementów.

Popełniłem może błąd, że na początku nie podałem historii sprawy i nie wyjaśniłem, skąd ona wzięła się na porządku naszych obrad. Jeżeli chodzi o ustawę pierwszą, nie budzącą żadnych wątpliwości t. j.

o dotacje na Fundusz Obrony Narodowej,

to chcę przypjonmieć, że opinia powszechna a równocześnie i opinia wyrażana niejednokrotnie w izbach parlamentarnych, wskazywała na konieczność powiększenia i to poważnego, sum na zagadnienia związane bezpośrednio, a również pośrednio ze sprawą obrony państwa. (oklaski). Spełnialiśmy i spełniamy to z całym poczuciem, że tu musimy wydobywać z siebie jeszcze wielkie wysiłki i dlatego napisaliśmy w tym krótkim uzasadnieniu, że to uważamy tylko za częściowe spełnienie obowiązków rządu i obowiązków zorganizowanego społeczeństwa wobec armii i wielkich zagadnień obrony narodowej.

Zakwestionowane zostało przez p. posła Hołyńskiego jedno słowo, zawarte w art. 3 tego przedłożenia, mianowicie wyraził on wątpliwość, czy można upoważniać ministra skarbu do zaciągnięcia kredytów w kraju lub „zagranicą". Poseł Hołyński obawiał się precedensu. Mogę oczywiście stwierdzić, że rząd nie zamierza stwarzać w ten sposób żadnych precedensów i że właśnie nie o precedensy idzie, ale o rzeczy całkiem istotne i konkretne, — każde słowo jest w projektowanej ustawie przemyślane i każde słowo jest tu potrzebne.

Inaczej sprawa przedstawia się, o ile chodzi o ustawę o inwestycjach na rok 1937. Dano tu zarys tendencjom, że sprawa ta powinnaby być załatwiona na drodze ściśle budżetowej. Pozwolę sobie przeto przypomnieć historię tej sprawy. Przecież wzajemne nasze porozumienia istnieją na to, ażeby słowa, któreśmy ustalili sobie wzajemnie na podstawie stenogramów, obowiązywały.

Ja bardzo pilnie śledziłem wszystko, co w sposób najbardziej *miarodajny w parlamencie polskim zostało stwierdzone*. W roku ubiegłym zapowiedziałem przy budżecie, że będą wykonywane pewne prace inwestycyjne. Zrekapitulowany został stosunek dyskusji parlamentarnej do tego zagadnienia na posiedzeniu w dniu 8 lutego 1936 roku w przemówieniu referenta generalnego budżetu.

Rzeczywiście w r. ub. ściśle wykonałem to, czego się domagał generalny referent. Przyszedłem o zatwierdzenie tych wydatków, na które nie posiadałem ustawowego upoważnienia. To zostało załatwione bez wszelkich wątpliwości.

W obecnym roku, wnosząc budżet 1 grudnia, zapowiedziałem

plan inwestycyjny i wskazałem na to, że ten plan inwestycyjny będzie przedłożony wysokim izbom znacznie później,

po dokonaniu pewnej mobilizacji pieniężnej. Powoływałem się na zagadnienia finansowe i na pożyczkę francuską. To moje oświadczenie cały szereg panów posłów przyjął do wiadomości. Między innymi p. Hołyński oświadczył: „jak podkreślił p. Surzyński, przyjmujemy z uznaniem fakt, że plan czteroletni będzie wniesiony pod uchwałę parlamentu". P. prezes Sowiński powiedział, że „przyjmuje z dużym zadowoleniem — a sądzi, że również i cała izba — oświadczenie p. wicepremiera i zapowiedź o przedłożeniu planu inwestycyjnego".

P. prezes Rady Ministrów wyraził

życzenie rządu pogłębienia współpracy z parlamentem i dlatego projekt ustawy, który został sformułowany, wykracza poza granice obowiązku, który na rządzie spoczywa.

Gdybym miał rozbić sumę 264 milj. zł, zawartą w zaprojektowanej ustawie, to w tej chwili posiadam ustawowe upoważnienia do wydatkowania z tego planu około 156 mil. zł, następnie, bez ustawowego upoważnienia mogę wydatkować dalsze 44 mil. zł. z tego samego planu tak, jak to było wydawane w ciągu całego szeregu lat, między innymi w 1936 r., mianowicie przez Fundusz Pracy. Ponadto mógłbym przy pomocy Funduszu Pracy uzyskać drobne środki, gdyż Fundusz Pracy jest osobą prawną, która, według swojej ustawy ma prawo do zaciągania kredytów. Wobec tego pozostaje 64 mil. zł, to jest kwota, na którą w tej chwili nie posiadałbym upoważnienia ustawowego, szczególnie gdybym się nie chciał posłużyć Funduszem Pracy. To jest więc suma, na którą pragnę upoważnienie ustawowe uzyskać.

Wszystkie ustawy, na mocy których mógłbym czynić wydatki z wyjątkiem jednej, mają swoje ściśle określone rygory sprawozdawcze.

Stąd też sądzę, że mogę apelować do parlamentu polskiego, albo w sprawie wydatków, na które już posiadam ustawowe upoważnienie, a tylko w imię zarysowania całości planu i jak najdokładniejszego i solidnego zorjentowania parlamentu, przychodzę z nową ustawą, *aby nie nakładano w tej ustawie nowych rygorów sprawozdawczych po raz wtóry.*

Muszę powiedzieć, że wnioski, które stawia p. referent pogarszają nieco moją pozycję sprawozdawczą. Ale to jest rzecz drugorzędna. Wnioski, które postawił p. referent uważam za sprawie nie szkodzące. Wzmacniają one tendencje kontroli parlamentu, ale nie będę przeciw nim oponować, skoro one sprawie nie szkodzą.

Natomiast proszę, aby nie zaostrzać dodatkowymi rygorami innych paragrafów i nie pogarszać i tak trudnej sytuacji formalnej ministra skarbu.

Z kolei winien jestem odpowiedź w kilku ważniejszych sprawach, poruszonych w toku dyskusji.

A więc zagadnienia Kresów wschodnich. Wydaje mi się, że powstało w tej sprawie między nami wielkie nieporozumienie. Rząd oczywiście nie ma żadnego zamiaru ograniczania lokat pieniężnych na ziemiach wschodnich, przecież rząd sam wysunął hasło gospodarczego podniesienia tych ziem i *stale realizuje w tym zakresie jakiś nowy szczegół programowy.*

Z informacyj, zebranych przez samorząd gospodarczy, a mianowicie Izbę przemysłowo-handlową w Wilnie, wynika, że prowadzone są rozmowy z różnymi firmami i ludźmi o kilkanaście nowych i ważnych inwestycyj przemysłowych.

W zakresie melioracyj całość wartości melioracyjnych i obwałowań w roku 1937 będzie większa, niż w roku 1936. Zawdzięczać to będziemy m. in. kredytowanym pracom wałowym. W kredytach budowlanych rolniczych Polska wschodnia otrzyma w tym roku, jak komunikuje mi pan minister rolnictwa, kredyty znacznie większe, niż w latach poprzednich. Zjawia się nowy kredyt 3 miliony złotych na zabudowę nowych osad, który całkowicie przypada na wschód oraz zostanie o 50 proc. podniesiony kredyt na przenoszenie osiedli przy scalaniu wsi, a z tego kredytu korzystać będą przedewszystkim ziemie wschodnie.

W zakresie inwestycyj rolniczych na usprawnienie zbytu suma przewidziana do wydatkowania na rok 1937 na wschodzie będzie parokrotnie większa od wydatkowanej w r. 1936.

Natomiast plan, który przedstawili panowie posłowie i senatorowie z Kresów, jest na razie niemożliwy do zrealizowania i muszę tu z całą uczciwością powiedzieć, że nie ma możliwości zmobilizowania na ten *cel w ciągu 4 lat 500 milionów złotych*, ale to byłoby wielkie nieporozumienie, gdyby ktokolwiek chciał sądzić, że ziemie wschodnie są postawione na wtórnym miejscu w naszej polityce, dlatego, że nie znajdzie się 500 milionów.

Książęca para holenderska opuszcza Polskę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Krynica, 7. 2. (Iwo) Nadeszły tu trzy wspaniałe, dworskie automobile dla książęcej pary holenderskiej. Jak się dowiadujemy, wyjazd książęcej pary z Krynicy nastąpić ma definitywnie jutro we wtorek właśnie tymi nadeszłymi dworskimi autami. Para książęca udaje się prawdopodobnie do Budapesztu. Tura trasy ustalona zostanie dopiero w dniu jutrzejszym.

—<>—

KRONIKA KRYNICKA

Krynica, 7. 2. (Iwo) W dniu dzisiejszym rozegrane tu zostały mistrzostwa saneczkarskie Krynicy na tutejszym torze saneczkowym.

W biegu indywidualnym panów przy dużej konkurencji 17 zawodników pierwsze miejsce i tytuł mistrza Krynicy zdobył Maks Enker (Makkabi Krynica), osiągając w 4 biegach sumaryczny czas 6,04.6 min. (oraz najlepszy czas dnia w jednym biegu 1,28.2 min.), 2) Gembal (Związek Rezerw). Bieg pań nie odbył się wcale.

Wbiegu par pierwsze miejsce zdobyła para Krechel - Potoniec (Straż Pożarna). W biegu tym para Makkabi nie startowała.

W zawodach brały udział kluby KTH, Strzelec, Makkabi, Związek Rezerwistów, Zw. Straży Pożarnej.

* * *

Krynica, 7. 2. (Iwo) W dniu dzisiejszym wyznaczone były finałowe rozgrywki o mistrzostwo hokejowe Polski. Pierwszy mecz pomiędzy AZS (Warszawa) a Warszawianką, wyznaczony na godz. 9-tą, nie doszedł do skutku, drużyny bowiem orzekły, że stan lodu nie nadaje się do rozegrania zawodów, wobec czego wyjechały z Krynicy, postanawiając mecz finałowy pomiędzy sobą rozegrać albo na sztucznym torze w Katowicach, albo też w Warszawie przy sprzyjających warunkach terenowych.

Natomiast drugi mecz, wyznaczony na godz. 18 odbył się przy rekordowej frekwencji 2000 widzów pomiędzy drużynami Cracovia — KTH.

KRACOVIA — KTH 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Białoczerwoni wystąpili do meczu finałowego w pełnym składzie ze swoją znakomitą trójką ataku (nie tak jak w poprzednich zawodach bez Kowalskiego) i wygrali mecz ten, po obustronnie fair grze przy umiarkowanym tempie, zasłużenie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Marchewczyk i Keller. Wśród graczy wybijali się u gospodarzy Piechota i Trocki, w Cracovii pierwszy napad, chociaż i drugi atak był całkiem dobry. Sędziowali bez zarzutu pp. Czaplicki i Kuchar, a tylko w jednym momencie rozemocjonowana publiczność pozwoliła sobie na zarzucenie toru licznymi kaloszami.

Na meczu obecna była para książęca Holandii, oraz słynna para śpiewacka Kiepura i Marta Eggerth.

W obecnej punktacji ma Cracovia na 5 gier 7 pkt. i stosunek bramek 10:3, podczas gdy AZS Warszawa ma 4 gry 6 pkt. i st. br. 8:3. Na wypadek zatem remisu, lub przegranej z Warszawianką, ma Cracovia pewne zwycięstwo i tytuł mistrza. W razie zwycięstwa, które w walce z Warszawianką jako warszawska drużyna jest pewne, mistrzem zostanie AZS Warszawa.

Program Polski a nie program kawałka Polski

Jak najwięcej pieniędzy na inwestycje, jak najmniej na konsumcję

Warszawa, 7. 2. (Sin.) W dalszym ciągu repliki wywodził min. Kwiatkowski: „W ciągu tych 4-ch lat na inwestycje publiczne, znajdzie się 2 miliardy a może i więcej nawet na prace w t. zw. rejonach centralnych. Nie oznacza to bynajmniej zaniedbywania ziem wschodnich.

W całym naszym planie idzie o wielkie zagadnienie przebudowy całej Polski, to znaczy, że *stawiamy program Polski, a nie program kawałka Polski.* Właśnie dlatego trzeba dziś rozwiązać problemat w centrum kraju, aby chłop mógł żyć na wschodzie.

Jeżeli idzie o zagadnienie kolei, to oprócz tego wszystkiego, co fachowo powiedział p. minister komunikacji, chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedno. Tworząc plan, tworzymy nietylko plan inwestycyjny natury technicznej, ale musimy go sharmonizować z planem finansowym. Oznacza to, że kleimy do siebie dwie rzeczy zupełnie asynchroniczne, bo plan inwestycyjny można zrobić na 20 lat, a plan finansowy wolno ministrowi skarbu budować jedynie na podstawie rzetelnej oceny sytuacji finansowej w danym momencie t. j. w styczniu 1937 roku.

Preliminowaliśmy w roku ub. z tą samą ostrożnością 35 milionów zł na Fundusz Pracy, a wydaliśmy znacznie więcej. W ciągu roku zjawiła się poprawa, zaczęliśmy silnie dotować Fundusz Pracy i zaczęliśmy wydawać pieniądze, których nie preliminowaliśmy. Myślę, że jeżeli zaczniemy realizować plan 800 milionów z puli państwowej, a więc więcej aniżeli wynosiły zasadnicze inwestycje w roku 1928/29, to zjawi się dosyć silny ruch kolejowy i wówczas koleje będą miały inne wyniki eksploatacyjne aniżeli dziś.

Jeśli chodzi o zagadnienie budownictwa, było tu powiedziane, iż 26 milionów na ruch budowlany jest kwotą za dużą, gdyż ruch ten idzie sam, automatycznie, a inne bodźce — poza kredytem — są silniejsze. Tak jest, to jest słuszne, tylko na zmianę tej polityki trzeba pewnej ilości czasu. Proszę zwrócić uwagę na to, że przeważnie każdy proces budowlany przeciąga się przez dwa lata, każdy buduje przez dwa sezony, jeżeli nie przez dwa lata. Otóż w roku ubiegłym daliśmy dyspozycje, że ruch budowlany wielkomieszkaniowy z kredytów państwowych będzie hamowany. W roku ubiegłym poza budownictwem robotniczym, wiejskim i poza budownictwem specjalnym, które w tym roku było bardzo słabe, a w przyszłym roku będzie silniejsze, przeznaczono na budownictwo prywatne 26 mil. zł. W tym roku na ten cel jest przeznaczonych 9 milj. zł., w tym $7\frac{1}{2}$ mil. zł to są promesy już wydane, które muszą być wykonane. 10 mil. przeznaczone jest na budownictwo mieszkaniowe robotnicze. Dalej mamy 3 mil. przeznaczone dla wsi i $2\frac{1}{2}$ mil. musi być przeznaczone na budownctwo robotnicze specjalnie związane z rozbudową okręgów i obiektów przemysłowych.

Rynek pieniężny. Gdybyśmy przed sobą nie mieli zagadnienia szybkiej akcji wzmocnienia potencjału przemysłowego, to postulat niedrenowania rynku pieniężnego byłby całkiem słuszny i jako minister skarbu prowdopodobnie zająłbym ciasne resortowe stanowisko i domagałbym się ochrony rynku pieniężnego przed drenażem państwowym. Ale tak nie jest. Przypominam cyfry, które przytoczyłem we wczorajszym przemówieniu. Podkreśliłem, że nie chcę dopuścić do całkowitego drenażu t. zw. rynku sztywnego, pozostawiając również na uboczu banki prywatne i cały szereg możliwości operacji w bankach państwowych. Wszystkie kredyty krótkoterminowe napewno idą, jak szły dotychczas.

Wreszcie jeżeli idzie o rezolucje. Panowie posłowie i ciała ustawodawcze są oczywiście władne uchwalić te rezolucje, ja nie zgłaszam ze swej strony żadnych zastrzeżeń. Będę z całą pilnością te rezolucje co parę dni czytał, ale muszę z całą otwartością i uczciwością powiedzieć, że prawo budżetowe w ciągu 18 lat istnienia Polski naprawdę nie powstało z powodu złej woli moich poprzedników. Naprawdę nie. *Bo prawo budżetowe jest sprawą niesłychanie trudną i różnica poglądów między ministrami skarbu a naukowcami w tej dziedzinie będzie dosyć długo trwała.* Rozbieżność ta dopiero wówczas zaczęłaby ginąć, gdyby minister skarbu miał nadmiar pieniędzy i nie wiedział co z nimi uczynić.

Uczyniłem krok dość istotny, mianowicie powołałem komisję w składzie ludzi, którzy od wielu lat zajmują się zagadnieniem budżetowym i pozwoliłem sobie zaprosić do współdziałania w tej sprawie kilku posłów i senatorów. Wyrażam jednak obawę, że członkowie komisji znajdą się ze mną w pewnym konflikcie jeśli będą chcieli ustalić porządek teoretyczny, a ja będę się sprzeciwiał porządkowi teoretycznemu na korzyść porządku praktycznego. Powiem przykładowo: jeśli będą usiłowali włączyć inwestycje do budżetu zwyczajnego, ja będę się temu sprzeciwiał dlatego, gdyż praktyka ministra skarbu wskazuje na to, że przy jakiejkolwiek zmianie koniuktury w tej chwili zaczyna się kasować inwestycje na rzecz budżetu konsumcyjnego. Moje zainteresowanie jest sprzeczne z tym. Będę się domagał jak najwięcej pieniędzy na inwestycje, a jak najmniej na konsumcję, a dlatego wolę oddzielić budżet inwestycyjny od budżetu zwyczajnego. Przy budżetach miesięcznych staram się urwać każdemu na konsumcję, a przy budżecie inwestycyjnym staram się dodać, żeby osiągnąć większe efekty gospodarcze.

Wysoka komisjo! Obradowaliśmy półtora dnia w sali bardzo symbolicznej i jestem trochę zmartwiony tym, że nie kończymy obrad tam, gdzie je zaczęliśmy. Zaczęliśmy w sali, która była wyrazem współpracy i współdziałania. Mowa o sali dawnego klubu parlamentarnego BBWR. Była ona również odbiciem tej dyspozycji p. premiera, że choć nie wszystkie punkty tych ustaw wymagają zatwierdzenia ciał ustawodawczych, to jednak trzeba sprzyjać z nimi, aby zadokumentować wobec opinii publicznej, że pragniemy współdziałania z izbami i głosu krytyki. Tymczasem kończymy obrady w innej sali. W tamtej sali urodził się projekt, który bezpośrednio jest poprzednikiem, jest ojcem obecnego, mianowicie projekt ustawy z r. 1935 o pożyczce inwestycyjnej. Mam przed sobą ten projekt głuchy, nic nie precyzujący.

Ustawa ówczesna nie pokrywała się z żadnymi specjalnymi, istniejącymi już pełnomocnictwami dla rządu. W ustawie obecnej przychodzę z wydatkami, na które mam pełnomocnictwa i precyzuję je zupełnie dokładnie.

Proszę wysokiej komisji, zdaję sobie dobrze sprawę, że fakt, iż przebywałem w 8 rządach Marszałka Piłsudskiego i w dwu rządach po jego śmierci nie jest oczywiście dostateczną legitymacją do darzenia mnie zaufaniem na kredyt. Rozumiem, że idzie o pieniądze, że idzie o rygory. Proszę jednak, żeby te rygory zastosować do tej granicy, która jest absolutną koniecznością dla wysokich izb, dla ich kontroli i mojej sprawności, ale żeby ani na krok nie posunąć się dalej, gdyż żywot ministra skarbu — sądzę, że wszyscy panowie to doceniacie — jest i tak dość trudny.

Otto Habsburg — „przyjacielem Żydów“

Antylegitymistyczna akcja hitlerowców

Berlin, 7. 2. PAT. Miarą zainteresowania kół niemieckich sprawą legitymizmu w Austrii są bardzo częste artykuły i sprawozdania pism niemieckich.

Ostatnio „Voelkischer Beobachter“ zamieścił korespondencję z Wiednia: „Legitymizm Austrii koniem trojańskim?“. Autor pisze, że legitymiści zdają sobie sprawę, iż kierowanie ruchu przez „przyjaciela Żydów“ Wiesnera jest kompromitujące. Pociąga ono za sobą wcielenie do związków legitymistycznych znacznej części żydostwa. Protektorat nad legitymistycznymi organizacjami żydowskimi obejmuje arcyksiąże Otton. Rozszerzała już pod ręno potajemnie wieść ka za i przecież wpływom Wiesnera jako „eksponenta żydowskiego“, uprawiającego politykę „antyniemiecką“.

„Voelkischer Beobachter“ uważa, że zdanie Wiesnera, jakoby większość ludności Austrii wypowiedziała się za restauracją, jest przechwałką. Legitymiści nie mogą pozyskać młodzieży i mieszczaństwa. Wysiłki ich zwróciły się ostatnio w kierunku mas robotniczych o tradycjach marksistowskich. Masy usiłuje się zjednać hasłem „monarchii socjalnej“. Manifestowanie uczuć legitymistycznych przez marksistów jest — zdaniem dziennika niemieckiego — posunięciem taktycznym: chcieliby oni wykorzystać ruch legitymistyczny dla swych własnych celów

Artykuł ten jest charakterystycznym przykładem wybitnej niechęci, żywionej w Niemczech narodowo-socjalistycznych przeciwko planom restauracyjnym w Austrii. Niemałą rolę gra tutaj niechęć do Habsburgów, uważanych za „zdrajców sprawy niemieckiej“. Ujawnienie kontaktu legitymistów z „Żydami i Marksistami“ przyczynić się ma do skompromitowania legitymizmu w oczach nacjonalistów niemieckich.

Pytanie i odpowiedź

Z Wilna donoszą: Studenci endeccy pobili onegdaj kastetami studenta Żyda, Pinkasa. Kiedy na wykładzie prof. Rudnickiego terroryzowano studentów żydowskich, zapytał prof. Rudnicki endeków, dlaczego to robią. Na to od powiedziano mu: „Dlatego, że jesteśmy chrześcijanami“. Prof. Rudnicki odpowiedział wówczas: *„Gdyby Chrystus żył, siedziałby także po lewej stronie razem z Żydami“.*

Wczoraj uległa konfiskacie ulotka wydana przez studentów żydowskich.

—□—

Straszna katastrofa w kopalni

Katowice, 7. 2. (K) W nocy z soboty na niedzielę zdarzyła się w Nikoszowcu w kopalni węgla straszna katastrofa. W głębokości 450 metrów zawalił się filar, wskutek czego 7 górników zostało zasypanych. 5 z nich zdołano wyratować, a 2 poniosło śmierć.

Tragiczny zgon syna woj. Prażmowskiego

Warszawa, 7. 2. (A) Zdarzył się tu tragiczny wypadek, który przypłacił życiem syn wojewody Beliny-Prażmowskiego, podporucznik kawaleryii, Zbigniew Belina-Prażmowski. W czasie przekładania rewolweru z ubrania do płaszcza, rewolwer wypalił i podporucznik Zbigniew Belina-Prażmowski padł trupem.

10.000 Włochów wylądowało znów w Hiszpanii

Gibraltar, 7. 2. PAT. Pewien obywatel brytyjski, przybyły dziś rano do Gibraltaru, oświadczył, że był świadkiem wylądowania w Kadyksie 10.000 Włochów, przy czym zaznaczył, że poza tym w ubiegły czwartek przybyła do Kadyksu na pokładzie dwóch statków 6 tysięcy Włochów.

Sant Jago de Chile, 7. 2. PAT. W pobliżu Yquique wykoleił się pociąg towarowy, wiozący transport saletry. 5 robotników straciło życie. Parowóz i 36 wagonów zostało zniszczonych.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Zimowe igrzyska akademickie świata

Sukcesy Kalbarczyka i Orlewicza

Piąte akademickie igrzyska zimowe w Zell am See, rozpoczęte przed kilku dniami przy udziale 15 państw, przyniosły następujące wyniki:

W hokeju Austria — Francja 4:0, Węgry — Czechosłowacja 3:0 (Polska wycofała się).

Jazdę figurową pań wygrała Laimer (Austria)

Skoki narciarskie wygrał Norweg Sollid 70.5, 78 mtr), 2) Krallinger (Austria), w juniorach 1) Bradl (Austria) 66.5 i 68.5 mtr.

Bieg narciarski na 18 klm. 1) Buschel (Niemcy) 1:12.22 godz., 2) Hegstadt (Norw), *5) Orlewicz (Polska)* w 1:22.21 g., za nim Norweg Nils Eie (znany ze zawodów w Krynicy). *Drugi z Polaków Bandura na 56 miejscu.*

W jeździe figurowej panów *Sojka (Polska) uzyskał 4 miejsce.*

W biegu na 500 mtr. 1) Krogh (Norw.) 44.2 sek., *10) Lisiecki 50 s., Kalbarczyk upadł w czasie biegu i wycofał się.*

W biegu na 3000 mtr. 1) Stiepl (Austria) 5,02.5 min., 2) Leschly (Norw.), 3) Krogh (N), 4) Sinnernd (N), *5) Kalbarczyk w 5,13.5 m., 11) Lisiecki.*

W konkurencji skoków do kombinacji norweskiej startowali z Polaków Orlewicz i Bandura. *Wielki sukces odniósł Orlewicz, zdobywając pierwsze miejsce najdłuższym skokiem dnia 31 mtr.* mimo złych warunków na skoczni. 2) Niels (Norweg) 29 mtr. *Drugi Polak Bandura zajął 16-te miejsce* skokami 27 i 29.5 metrów.

W biegu łyżwiarskim na 1500 mtr. zwyciężył 1) Krogh (Norw.), 6) *Kalbarczyk*, 11) Lisiecki (Polska).

Wielki sukces w biegu na 5000 mtr. uzyskał Kalbarczyk, plasując się na drugim miejscu w czasie 8 52.5 min. w doskonałej formie za 1) Stiejem (Austria) w czasie 8.45.4 min. 3) Sinnerud (Norw.), 8) Lisiecki.

W slalomie panów 1) Lantschner (Niemcy) czas 117.7 s., 2) Grass (Szwecja). *Polak Weinschenk na 30-tem miejscu.*

W slalomie pań bezkonkurencyjna Niemka Cranz w czasie lepszym od panów (114.9 s.).

W biegu zjazdowym narciarskim panów 1) Harrer (Austria), 2) Lantschner (Niemcy), 9) Niels (Norw.), 25) *Weinschenk (Polska), Orlewicz i Bandura zostali z tego biegu wycofani.* Startowało 70 zawodników.

W biegu zjazdowym pań zwyciężyła znowu Niemka Cranz.

POLSKA NA 8-MYM MIEJSCU W ZELL AM SEE

Zell am See (PAT.) W niedzielę zakończyły się w Zell am See akademickie igrzyska zimowe o mistrzostwo świata. Ostatniego dnia odbyły się skoki otwarte na wielkiej skoczni z udziałem Polaków Bandury i Orlewicza. Warunki na skoczni nieszczególne, zwłaszcza *fatalny był zeskok, co powodowało liczne upadki* i wycofanie się zawodów.

Pierwsze miejsce zajął Sigurd Sollid (Norwegia) ze skokami 73 i 67. 2) Nils Edie 66 i 59, 3) Prytz 71 i 64.

Z Polaków Bandura zajął 8-me miejsce 66,5 i 69,5, a Orlewicz — 9-te miejsce 57 i 55 mtr.

Turniej hokejowy wygrali Węgrzy przed Czechosłowacją, Austrią, Włochami i Francją.

W ogólnej punktacji igrzysk kolejność państw była następująca:

1) Austria, 2) Norwiegia, 3) Niemcy, 4) Węgry, 6) Szwajcaria, 7) Francja, 8) Polska (6 pkt. za narciarstwo, 7 za jazdę szybką, a 3 za jazdę sztuczną). 9) Czechosłowacja, 10) Finlandia.

Mistrzostwa światowe pingpongowe

Ehrlich po zwycięstwie nad Barną rozkłada także mistrza świata Kolara, Amerykanina Sossa i Węgra Hazi, dochodząc do finału

W dalszym ciągu rozgrywek indywidualnych o pingpongowe mistrzostwo świata w Baden odnosi Ehrlich (Polska) drugi wielki triumf, bijąc mistrza świata Kolara (Czechosł.) 3:0 (21:11, 21:11, 21:16). Ehrlich walczyć ma w półfinale z Węgrem Hazi.

Także obecny mistrz polski Finkelstein, któremu udało się również pokonać poprzednio Kolara, odnosi drugi wielki sukces, zwyciężając słynnego Węgra Szabadosa 3:0 (22:20, 21:18, 21:11) i dochodzi w półfinale do walki z Bergmanem (Austria).

Natomiast były mistrz polski Gutek ulega Hartingerowi (Austr.) 0:3 i odpadł z dalszych rozgrywek. Para polska Finkelstein - Gutek przegrywa z parą czeską, która zwycięża także parę Finkelstein - Schiff Kolar - Vana, a także Ehrlich, Liebster ulegają parze USA Schiff - Berenbaum. — W walkach indywidualnych Schiff (Pol.) bije Aric (Austr.) 3:0, Finkelstein Kaspara (A) 3:2.

* * *

Wiedeń. (PAT.) W niedzielę odbyły się w Baden pod Wiedniem dalsze indywidualne rozgrywki o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Bardzo duży sukces odniósł najlepszy zawodnik polski Ehrlich, kwalifikując się do finału turnieju.

W ćwierćfinałach Bergman (Austria) pokonał mistrza Polski Finkelsteina 3:0, wreszcie Hartinger (Austria) zwyciężył Vanę (Czechosłowacja) 3:1.

W półfinałach Ehrlich wyeliminował Sossa 3:0 (22:20, 21:19, 21:13), a Bergman wygrał z Hartingerem 3:2.

Do finału mistrzostw panów zakwalifikowali *się więc Ehrlich i Austriak Bergmann.*

W rozgrywkach pań w półfinałach Pritzi (Austria) pokonała Niemkę Bussman 3:1, Aarons (Ameryka) wygrała z byłą mistrzynią świata Kettnerową (Czechosłowacja) 3:2.

W grze podwójnej panów do finału zakwalifikowała się para austriacka Bergman-Goebel i para amerykańska Blattner-Mac Clne.

W grze mieszanej w finale spotkają się para czeska Kettnerova-Kolar z drugą parą czeską Votrubcova-Vana.

AMERYKA MISTRZEM ŚWIATA W ROZGRYWKACH DRUŻYNOWYCH.

W decydującej dodatkowej rozgrywce o drużynowe mistrzostwo świata w tenisie stołowym Ameryka pokonała po ciężkiej walce Węgry 5½:3½ pkt., zdobywając tytuł mistrza świata. Polska, jak wiadomo, podzieliła czwarte miejsce z Austrią.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA W GRACH SPORTOWYCH KRAKOWA.

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie *mistrzostwa gier sportowych pań i panów o*kręgu krakowskiego w hali Ośrodka WF.

W zawodach pań pomiędzy faworytem *Makkabi a Cracovią* zupełnie niespodziewanie zwyciężyła drużyna Cracovii 6:8 (3:6). Wobec tego, *że obie drużyny mają obecnie równą ilość punktów,* wyznaczony zostanie trzeci rozstrzygający mecz, który zadecyduje o tytule mistrzowskim.

W zawodach panów padły następujące wyniki: *Cracovia—Wawel 21:15, (6:8), Olsza—*

Bokserskie drużynowe mistrzostwa Polski

WARTA BIJE Okęcie 10:6

W niedzielę odbył się w gmachu Cyrku w Warszawie mecz bokserski o drużynowe Polski *pomiędzy poznańską Wartą a mistrzem o*kręgu warszawskiego Okęciem. *Zwyciężyła Warta w stosunku 10:6. Przed meczem Warta* prowadziła 4:0, gdyż Czortek miał nadwagę, a *w wadze ciężkiej Okęcie nie wystawiło wogóle* zawodnika, oddając punkty bez walki.

ZWYCIĘSTWO IKP. NAD HCP. 10:6.

Poznań. (PAT). W Poznaniu w drugim meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski, łódzki IKP. pokonał HCP. w stosunku 10:6. Łodzianie wygrali zasłużenie ,chociaż wynik cyfrowy jest nieco za wysoki i powinien brzmieć 9:7. Mecz był bardzo zacięty i w sumie wykazał lekką techniczną przewagę gości, z których najlepiej wypadli Woźniakiewicz, który zaimponował szalonym tempem, oraz Spodenkiewicz. Chmielewski zawiódł i walkę swą wygrał z trudnością. Zawody toczyły się w atmosferze podnieconej, gdyż pierwsze orzeczenie sędziów, przyznające zawodnikowi łódzkiemu remis, wywołało długotrwałą burzę na widowni, niemilknącą prawie do końca meczu.

W drużynie gospodarzy walczył dobrze przede wszystkim Kazimierczak, który stoczył z Chmielewskim niemal równą walkę.

DWA ZWYCIĘSTWA POZNAŃSKIEGO SOKOŁA W OKRĘGU ŁÓDZKIM

Poznański Sokół bawił w sobotę i niedzielę w okręgu łódzkim, gdzie rozegral dwa mecze bokserskie, bijąc w Łodzi zespół Gayera 10:6, a w Pabjanicach — Kruszender 12:4.

Zawody wywołały poważne zainteresowanie ze względu na start Majchrzyckiego i Misiurewicza. *Majchrzycki odniósł dwa zwycięstwa* bijąc pierwszego dnia dobrego Ostrowskiego z Gayera, a drugiego dnia Krawczyka z Kruszendera. Zawiódł natomiast Misiurowicz, któremu ndało się wygrać nieznacznie z Mirowskim i zremisować z Iwaszkiewiczem.

BOKSERZY WISŁY KRAKOWSKIEJ REMSUJĄ ZE SLAVIĄ ŚLĄSKĄ.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Krakowie towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy zespołami Wisły krakowskiej i Slavii z Rudy na Śląsku dały wynik końcowy 8:8 pkt. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Wisła była jednak nieco lepszym zespołem i górowała nad przeciwnikiem. W szeregach jej odznaczył się głównie Moszkowski.

YMCA 25:23 (13:8), Garbarnia—Modrzejówka 21:20 (9:11).

Zwycięstwem nad Wawelem zapewniła sobie Cracovia prawie że pewne mistrzostwo Krakowa.

CZOŁOWI LEKKOATLECI NA HALI W KRAKOWIE.

Dnia 21 b. m. odbędą się w Krakowie na hali Ośrodka WF zawody lekkoatletyczne panów przy udziale czołowych lekkoatletów Polski. Przyjechać mają takie asy jak Kucharski, Schneider, Chmiel i Rakoczy. Zawody te będą wielką atrakcją sportową Krakowa.

ODWOŁANE IMPREZY

Lwów. Zapowiedziany na niedzielę konkurs skoków przy udziale skoczków zakopiańskich we Lwowie, został odwołany ze względu na odwilż.

Łódź. Łyżwiarskie mistrzostwa Polski klasy C, które miały się odbyć w Łodzi, zostały, ze względu na odwilż, odwołane.

Wcześniejsze wiadomości sportowe zob. str. 4.

SEKCJA NARCIARSKA MAKKABI KRAKÓW organizuje drugi turnus obozu narciarskiego w Zakopanem, oraz II. obóz instruktorski narciarski, które rozpoczynają się w dniu 15 bm. Zniżka 82 proc. na całą oPlskę zapewniona. Zgłoszenia do 11 bm. w lokalu Makkabi.

Kronika krakowska

Wybory na XVIII. Konferencję Syjonistyczną

Wczoraj odbyły się w Krakowie wybory na XVIII Konferencję Organizacji Syjonistycznej. Udział wyborców był liczny i przekroczył 50 proc. uprawnionych do głosowania.

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Tochowicz Leon, Karmelicka 8, tel. 177-37; Dr Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40; Dr Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52; Do Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Rynek Podgórski 9.

WICEWOJEWODA MAŁASZYŃSKI — OBYWATELEM HONOROWYM MSZANY DOLNEJ

Wczoraj w południe odbyła się w Mszanie Dolnej uroczystość nadania obywatelstwa honorowego wicewojewodzie krakowskiemu dr Piotrowi Małaszyńskiemu.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Gminnej, na którym wręczono wicewojewodzie dr Małaszyńskiemu dyplom obywatela honorowego Mszany Dolnej, za zasługi położone około rozwoju kulturalnego i gospodarczego Mszany Dolnej.

DO WSZYSTKICH ORG. MŁODZIEŻY SYJON.

Centrala „Ezry Chalucowej" w Krakowie przypomina, że akcja rejestracyjna trwa od 11 II. bm. Członkowie wszystkich org. od lat 16 winni się zarejestrować w K. L. „Ezry". Jeżeli w danej miejscowości nie ma Kom. Lok. „Ezry" należy w sprawie rejestracji zwrócić się wprost do Centrali „Ezry Chalucowej", Kraków, Mikołajska 9.

KONFERENCJA WSPÓŁPRACOWNIKÓW KEREN HAJESODU

Dziś (8 bm.) o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Librowszczyzna 6, konferencja współpracowników K. H. w Krakowie. Na porządku dziennym m. in.: Sprawozdanie komitetu za rok ub. i program tegorocznej akcji w Krakowie.

KOBIETA MIESZCZAŃSKA W PALESTYNIE

Saba Lindenbaum - Gottlieb wygłosi jutro we wtorek godz. 5.30 referat na ten interesujący temat na podwieczorku towarzyskim WIZO (ulica Szewska 4 I. p.) Goście mile widziani.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

Policja krakowska aresztowała Władysława Bednarczyka, fryzjera, który sprzedał na ulicy Szpitalnej Czesławowi Anighofenowi 2 metalowe pierścionki jako złote.

—<>—

— ZAMIAST WIEŃCA na grób blp. Henryka Fraenkla składają na Ognisko Pracy zł. 25

Inż. D. Feldmann i Arch. Jakub Stendig

—<>—

— ZARZĄD „OGNISKA PRACY" odbędzie żałobne posiedzenie dziś o godz. 12 w południe w „Solidarności" (Gertrudy 7)).

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 8 wiecz.

ŚWIĘTOKRADZTWO

Poznań, 7. 2. PAT. Wczoraj w nocy nieznany osobnik wtargnął do kościoła parafialnego w Gabiszynie pow. szamotulskiego, rozbił tam tabernaculum i powyrzucał z puszki konsekrowane hostie, które pokruszył na kawałki. Świętokradca zbiegł następnie w niewiadomym kierunku, nie zabierając nic z sobą. Policja podjęła energiczny pościg.

Nie ma niebezpieczeństwa powodzi

Po nagłej odwilży, jaka nastąpiła przed kilku dniami i wczorajszym deszczu przy temperaturze plus kilka stopni Celsiusza ruszyły wczoraj spowite w czasie ostatnich mrozów grubą powłoką lodową, pierwsze rzeki górskie Przemsza, Soła i Skawka wraz ze swoimi dopływami, unosząc na falach skruszone zwały kry. Spływ odbywa się przy podniesionym stanie wód normalnie, nie zagrażając dotychczas na żadnym odcinku biegu rzek powodzią.

Utworzony na Skawie zwał lodowy na przestrzeni ok. 5 klm. na terenie gromad Spytkowice i Łączany spłynął szczęśliwie. Również zator lodowy u ujścia Raby w okolicy Sierosławic nie zagraża wylewem, gdyż woda spływa pod kruszejącym zatorem.

Wisła na przestrzeni od t. zw. małej Wisły, tj. 50 klm. od swego górnego biegu również jest już wolną od lodu. Pod Krakowem lód na Wiśle jeszcze się utrzymuje. Wierzchem płynie już jednak woda i przy utrzymaniu się dotychczasowej temperatury spodziewane jest ruszenie za kilkanaście godzin skruszonych lodów.

Dunajec pozostaje nadal pod powłoką lodową ze względu na panującą w wyższych górach znacznie niższą temperaturę.

Władze wojewódzkie na całym terenie rzek utrzymują w stałym pogotowiu posterunki obserwacyjne i alarmowe, jak również poczyniono są wszelkie przygotowania do akcji w razie ewentualnych zatorów lodowych, zagrożenia mostów, czy też wystąpienia wody z brzegów. Dotychczas jednak z powodu b. sprzyjających warunków spływu wód obawy powodzi nie ma.

Roztopy

Stanisławów, 7. 2. PAT. Z powodu nagłego podniesienia się temperatury na terenie woj. stanisławowskiego nastąpiło szybkie tajenie wielkich mas śniegu i lodów powodując duże roztopy. Lody ruszyły w dolnym biegu rzek Swicy, Sukielu i Czeczwy, przy stanie 1 mtr. ponad poziom normalny. Lody w górnych biegach tych rzek mimo pokruszenia się nie ruszyły z powodu małego stanu wody. Lody na Łomnicy i Dubie ruszyły częściowo. Na Dnieprze poniżej Dołobowa lody pękły. Poziom wody podniósł się o 1 mtr. Drobna kra płynie, nie wyrządzając żadnych szkód w obiektach drogowych. We wszystkich wspomnianych rzekach stan wody obecnie powoli się obniża i nie ma niebezpieczeństwa powodzi. Na wszelki wypadek zarządzono jednak pogotowie powodziowe przez wzmocnienie obsady posterunków wodnych.

Groźny zator pod Krakowem

Wczoraj o godz. 11.30 w nocy Urząd Wojewódzki otrzymał wiadomość ,że na Wiśle pod Tyńcem utworzył się zator lodowy długości 2 kilometrów. Zator jest dość wysoki i spowodował spiętrzenie wód o 4 metry.

Należy liczyć się z tym, że wody zepchną zator w stronę Krakowa lub też rozbiją go na miejscu. W każdym razie bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi narazie nie ma.

POŻAR W GIMNAZJUM

Poznań, 7. 2. PAT. Ubiegłej nocy wybuchł z niewiadomych dotąd przyczyn groźny pożar w hali gimnastycznej gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Pożar udało się opanować dopiero po wyrąbaniu sufitu i płonącego obelkowania. Straty znaczne.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek, jutro we wtorek oraz w środę, powtórzenie zabawnej, pełnej humoru komedii P. Armonta i L. Marchanda „Krawiec w zamku" z muzyką Al. Steinbrechera, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. W roli krawca występuje p. Węgrzyn, w innych rolach pp.: Matusiakówna, Sokołowska, Klońska, Niedziałkowska, Biegański, Macherski, Woźnik, Tatarski, Opaliński, Wroński, Kopczewski i inni.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś 2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz. Wystawiona jest wielka rewia p. t. „Różowy walc" w 20 obrazach, z gościnnym występem Leona Wyrwicza i Tadeusza Faliszewskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
APOLLO: „Królowa Dżungli" (Dorothy Lamour, Ray Milland).
ATLANTIC: „Rok 2000" wg. Wellsa „Takie są dziewczęta" Carola Lombard.
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
MUZEUM: „Mały Pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok" (Harry Peel) — film niemiecki.
SZTUKA: „Zapomniana symfonia".
UCIECHA: Dziewczę z Prateru.
WANDA: „San Francisco" (Jeanette Mac Donald, Clark Gable).

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.